Nr 187. Kraków, Sobota 17 Sierpnia 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarni S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika przy Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Sainte-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 sierpnia.

Telegrafowano nam już osnowę toastów cesarskich, wypowiedzianych podczas onegdajszego obiadu galowego, a w których z naciskiem zaznaczono trwałość przymierza, tudzież braterstwo broni i wspólność powołania obu armij. Dziś przytaczamy toasty te w dosłownem brzmieniu. Cesarz Wilhelm przemówił w te słowa:

„Z radośnie wzruszonem sercem pozdrawiam W. Ces. Mość w mojej rezydencyi i w miejscu, w którem mój nieboszczyk dziad witał Cię po raz ostatni. Wśród entuzyastycznego przyjęcia ze strony mego ludu uczułeś Wasza Ces. Mość, jak gorący i żywy znajduje wyraz uczucie istniejącej już od setek lat przyjaźni między naszemi ludami. Przedewszystkiem zaś moje wojsko, którego część miałeś sposobność W. Ces. Mość widzieć, dumne jest z tego, że stawić się mogło przed bystrym wzrokiem żołnierskim Waszej Ces. Mości. Naród mój, jakoteż wojsko moje stale i wiernie zachowa zawartę przez nas przymierze, a mianowicie ostatnie świadomem jest, iż wspólnie z waleczną armią austryacko-węgierską ma bronić utrzymania pokoju dla naszych krajów, a gdyby tego chciała wola Opatrzności, walczyć ramię przy ramieniu, *Viribus unitis*. W tej myśli podnoszę mój puhar i piję zdrowie W. Ces. Mości, całego domu cesarskiego i naszych dzielnych austryacko-węgierskich towarzyszy."

Na toast ten odpowiedział Cesarz Franciszek Józef temi słowy:

„Wdzięczny za ten w najgorętszych słowach na miejscu pamiętnem wzniesiony toast mego cesarskiego brata, za tak świetne i w podniosły sposób okazane powitanie, wdzięczny za zgotowane mi także przez ludność miłe przyjęcie i za wielką serdeczność, jaka mię otacza tutaj wśród wiernych sprzymierzeńców, przypominając sobie wreszcie z wdzięcznem uczuciem okazane mi przez poddanych tego obszernego kraju prawdziwe współczucie, piję zdrowie na cześć tak bliskiego memu sercu przyjaciela i sprzymierzeńca, na nierozerwalne braterstwo i koleżeństwo pomiędzy jego walecznem wojskiem a moją armią i na powiększenie i wzmocnienie rękojmi pokojowych dla dobra i błogosławieństwa sprzymierzonych państw i narodów jakoteż całej Europy: Jego Cesarska Mość cesarz niemiecki i król pruski, jej cesarska mość cesarzowa i królowa i cały dostojny dom panujący niech żyje!"

Omawiając te toasty pisze *Fremdenblatt*:

„Słowami, które silny znajdą rozgłos w całym świecie, została dzisiaj w królewskim zamku w Berlinie nierozerwalna przyjaźń i niczem niezachwiana wierność aliantów ogłoszoną i potwierdzoną, która łączy dzisiaj panujących i ludy Niemiec i Austro-Węgier. Jaśniej, serdeczniej i wznioślej nie mogła serdeczność i siła tego związku być wyrażoną. Wyższemi ponad formy, etykietę i czczą grzeczność są te słowa, w których wyraża się pełna siła i znaczenie aliansu i owe prawdziwe braterskie uczucie, jakiemi przepełnieni są monarchowie i połączeni są zawsze. W odpowiedzi Cesarza Austro-Węgier wyrażoną jest istota, siła i cel przymierza niemiecko-austryackiego jasno przed całym światem. Narody Europy, które spodziewają się i pragną utrzymania pokoju ogólnego, mogą zaufać monarchom, którzy straszną potęgę swych wojsk do tego wiodą celu. Z tem samem gorącem uczuciem i zapałem, jaki ludność Berlina i całego rozległego kraju niemieckiego okazuje naszemu ukochanemu monarsze, odpowiadamy my Austryacy na sympatyą naszych sąsiadów równą serdecznością i dziękujemy ich wysokiemu władzcy za serdeczne słowa, jakie wyrzekł o naszem dzielnem wojsku i przymierzu obu państw."

Podajemy poniżej dalsze szczegóły z procesu Boulangera. Na tem zaś miejscu zaznaczamy, iż we środę na publicznem posiedzeniu odczytał prezydent trybunału państwa wyrok, mocą którego Boulanger, Dillon i Rochefort skazani zostali na deportacyę do jakiejś ufortyfikowanej miejscowości i na ponoszenie kosztów procesu.

Z Konstantynopola donoszą do *Polit. Corr.*, iż lord Salisbury polecił angielskiemu konsulowi w Kanei, aby wyjaśnił ludności chrześciańskiej na Krecie, iż usiłowania do oderwania wyspy od państwa tureckiego nie mają widoków powodzenia. Według urzędowego ogłoszenia, skład reprezentacyi rządu tureckiego na wyspie jest następujący: Nadzwyczajny komendant wojskowy i prowizoryczny gubernator Szakir basza, adlatus cywilny tegoż: konsulent prawny w ministerstwie spraw zewnętrznych Ghalib bey, który już brał udział w misyi Mahmuda Dżelalledina baszy, wreszcie szef sztabu jeneralnego wojsk tureckich na Krecie: jenerał dywizyi Dżevad basza.

Z powodu drugiej rocznicy wstąpienia na tron ks. Ferdynanda odbyły się zarówno w Zofii jak i na prowincyi uroczystości. Rano już odezwało się 101 wystrzałów armatnich. Po uroczystem nabożeństwie, w którem wziął udział książę ze świtą, wojskowi i cywilni dostojnicy, tudzież liczna publiczność, odbył się wielki przegląd wojska w obozie, gdzie księcia powitała armia i około 10,000 zgromadzonej ludności. Po południu przyjmował książę powinszowania, przyczem przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych dawali wyraz swej niezmiennej uległości, za co książę serdecznie dziękował. Książę obdarzył kilku ministrów i urzędników kosztownemi upominkami i nadał order Aleksandra ministrowi skarbu Sallabaszewowi, Stojanowi, jeneralnemu sekretarzowi Panatowi i dyrektorowi kolei żelaznej Nikolowi. Następnie odbył się wielki festyn ogrodowy. W mieście panował wzorowy porządek. Z domów prywatnych i z gmachów rządowych powiewały sztandary.

Nowo mianowany austro-węgierski poseł w Belgradzie, jenerał-major Thömmel, wręczył onegdaj rejentom Proticzowi i Belimarkoviczowi w obecności ministra spraw zagranicznych Gruicza swoje pismo uwierzytelniające go na posadzie poselskiej i w przemówieniu swem podniósł, iż ma polecenie okazywać przy każdej sposobności szczerą przyjaźń dla Serbii, jakiej dały Austro-Węgry tylokrotne dowody. Rejent Proticz odpowiedział, że rejencya serbska przekonaną jest o ważności serdecznych stosunków pomiędzy obu sąsiedniemi krajami. To też poseł może liczyć na poparcie rejencyi i rządu nietylko co do utrzymania, ale i co do dalszego rozwoju przyjacielskich stosunków.

Rejencya serbska miała zawiadomić królowę Natalię, iż z synem może się widywać wszędzie po za granicami Serbii. Z tego powodu telegrafują z Belgradu do *Daily News*: Odpowiedź królowej Natalii na notę rządu serbskiego nadeszła tu przedwczoraj. Królowa ubolewa, iż nie może się zgodzić na propozycyę rządu widywania syna po za granicami Serbii. Ma ona prawo przebywać przy synie. Tego prawa, nadanego przez Boga i stojącego po nad wszelkie inne przepisy, nie da sobie ona ukrócić. Zawiadamia też ona rząd o swem niezmiennem postanowieniu opuszczenia Jałty 29 b. m. i udania się do Belgradu.

Polit. Corr. dowiaduje się z Petersburga, iż perski poseł przy dworze rosyjskim, Mirza Mahmudchan, wręczył podczas uroczystej audyencyi księciu Czarnogóry w imieniu szacha portret tegoż oprawiony w nadzwyczaj kosztowne brylanty wraz z najwyższym perskim orderem. Księciu Danile wręczył poseł perski order lwa i słońca pierwszej klasy. Ks. Mikołaj czarnogórski opuszcza w tych dniach Petersburg i udaje się do Cetynii.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 15 sierpnia.

(Projekt założenia szkoły gospodyń wiejskich).

(✕) Na ostatniej sesyi weszła do Sejmu petycya Towarzystwa rolniczego krakowskiego o założenie szkoły gospodyń wiejskich. Z dołączonego do petycyi projektu statutu dla szkoły gospodyń wiejskich przekonała się jednak komisya gospodarstwa krajowego, a za zdaniem tem poszedł i Sejm, że w projekcie tym ramy nauki teoretycznej były zakreślone zaszeroko, i jakkolwiek ważne mogły być powody, które skłoniły Towarzystwo rolnicze krakowskie do projektowania obszerniejszego zakresu nauki, przeważyło w Sejmie przekonanie, iż nad powodami temi górować powinien wzgląd, aby szkoła taka jak najwięcej odpowiadała naszym stosunkom wiejskim, zwłaszcza że przyszły rozwój zakładu więcej zależy od wyboru osoby, kierować nim mającej, aniżeli od licznych przepisów, któreby ją krępować mogły. Z tych powodów polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby, zasięgnąwszy zdania komitetów obu Towarzystw rolniczych w kraju, rozważył: czy i gdzie szkołę dla gospodyń wiejskich założyć i komu jej kierownictwo powierzyćby należało. Wynik tych rokowań i odpowiednie wnioski przedłożyć miał Wydział krajowy w ciągu b. r. Sejmowi.

Owoż na podstawie wdrożonych rokowań przedłożył obecnie komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego wypracowany przez specyalną ankietę projekt statutu organizacyjnego dla projektowanej „szkoły gospodyń wiejskich". Według tego projektu, założycielem szkoły gospodyń miałoby być Towarzystwo rolnicze krakowskie. Koszta założenia i utrzymania tej szkoły ponosić ma zarząd szkoły, któremu przychodzić ma z pomocą fundusz subwencyjny. Fundusz ten składać się będzie z jednorazowego zasiłku na inwestycye zakładu w kwocie 15,000 złr. i z corocznej dotacyi, przeznaczonej na utrzymanie zakładu w wysokości 15,000 złr. Liczbę uczennic oznaczono na 20, nauka ma trwać trzy lata, wysokość opłaty pobieranej od uczennic wynosić ma 150 złr.

Wydział krajowy oświadczył jednak komitetowi Towarzystwa rolniczego, że w projekcie statutu znalazł tak ważne braki i niedostatki co do rozmiaru szkoły, planu nauk, etatu nauczycieli, preliminarza wydatków na założenie i utrzymanie szkoły, iż na podstawie takiego projektu nie mógłby przedłożyć wniosków Sejmowi.

W szczególności podniósł Wydział krajowy, że przedewszystkiem nie ma w projekcie żadnej wzmianki o tem, gdzie projektowana szkoła dla gospodyń ma być założoną, czy ma posiadać własne gospodarstwo, czy tylko korzystać z gospodarstwa obcego, na podstawie np. jakiegoś układu zawartego z właścicielem tego gospodarstwa. — W tym wypadku należałoby bliżej określić, w jakim stosunku zostawać będzie właściciel tego gospodarstwa do kierownictwa szkoły.

Wydział krajowy podniósł dalej, że o nauczycielach, a względnie nauczycielkach wspomina wprawdzie projekt nawiasowo, nie zawiera jednak bliższych wskazówek, ile ma być tych nauczycieli, jakie nauczycielek, jak ukwalifikowanych i do jakich nauk.

Projekt statutu wylicza wprawdzie szereg nauk teoretycznych i praktycznych, ale nie podaje ani zakresu tych nauk, ani liczby godzin, przeznaczonych dla każdej nauki, ani w końcu rozkładu tych nauk teoretycznych i praktycznych na poszczególne lata nauki. — Wydatki na inwestycye 15,000 złr. i na utrzymanie rocznie 15,000 złr. nie zostały uzasadnione żadnym preliminarzem. Wydział krajowy zaznaczył przy tej sposobności, że w każdym razie kwota 15,000 złr., preliminowana na roczne utrzymanie szkoły, liczącej 20 uczennic, jest bardzo wysoką, na utrzymanie bowiem jednej uczennicy wypadałoby wówczas wydatek roczny 700 złr. Utrzymanie podobnych szkół za granicą, n. p. w Morawii, Karyntyi kosztuje tylko 3000 do 5000 złr.

Wydział krajowy wezwał tedy komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego, ażeby w myśl powyższych uwag wypracował nowy projekt i przedłożył go jak najrychlej, aby Wydział krajowy w myśl polecenia Sejmu mógł na najbliższą sesyę sprawozdanie swoje w tym przedmiocie przedstawić.

Można przypuścić, że komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego, który sprawą projektowanej szkoły od dłuższego czasu tak szczerze i gorliwie się zajmował, dołoży obecnie wszelkich możliwych starań, ażeby projekt ten mógł jak najrychlej przyjść do skutku.

Rzym 10 sierpnia.

Nasza prasa w dalszym ciągu omawia odpowiedź p. Crispiego dotyczącą szkół włoskich za granicą. Trudno pojąć, aby pierwszy minister mógł się wyrażać w tak niestosowny sposób o instytucyach zasługujących ze wszech miar na szacunek. Gdy p. Rossi wobec zgromadzonego senatu dowodził, iż szkoły na wschodzie, zostające pod kierownictwem mnichów, są godne największych pochwał, prezydent ministrów odpowiedział wówczas, iż bynajmniej nie podziela zdania senatora. Podaję wam niektóre główniejsze ustępy jego mowy:

„Szkoły zakonników — powiedział p. Crispi — pozostawiały wiele do życzenia, skutkiem czego trzeba było niezbędnie otworzyć szkoły świeckie. Obecnie istnieje stowarzyszenie mające na celu subwencyonowanie misyonarzy. Nie wdaję się w ocenę tegoż, lecz nie mogę nie zaznaczyć jednego faktu, a mianowicie, iż rzeczone stowarzyszenie weszło w stosunki z zakonnikami wówczas, gdy ci odrzucili nasze kierownictwo. Nasi konsulowie rozciągają nad szkołami świeckiemi dowolną opiekę; szkoły zakonne natomiast są przed nimi zupełnie zamknięte, a jeśli je zwiedzają, to tylko jako ludzie prywatni, a nigdy jako reprezentanci rządu włoskiego. Zdaje mi się, iż w stosunkach pomiędzy katolicyzmem a islamem na wschodzie sprawa ta najmniejszą gra rolę." Nadto nasz pierwszy minister nie zawahał się wydać wyroku nader lekkomyślnego [illegible] kardynała Lavigerie, utrzymując, iż ten apostoł murzynów mógłby być przydatnym jedynie tylko w charakterze ajenta politycznego swego kraju, [illegible] za misyonarza. „Kardynał ten — dodał p. Crispi — dopiął tego, iż wygnano naszego biskupa z Tunis, ponieważ tenże wyznawał idee przyjazne Włochom. Z tego należy wnosić, iż ten nowy wysłannik przybył do Włoch w celu zbierania składek dla propagandy naszemu krajowi zupełnie przeciwnej."

W końcu oświadczył p. prezydent ministrów, iż dzieło zeświecczenia szkół na Wschodzie napotyka na wiele poważnych przeszkód, a to z powodu wojny, jaką z niem toczą wszystkie sekty. [illegible]

[illegible] do tego, iżby robiono różnicę między krajami stojącemi pod opieką narodu chrześciańskiego a takiemi, które od nikogo nie zależą, a pomimo to nakładać warunki odpowiednie istotnemu stanowi rzeczy.

Zarzuty prezydenta ministrów przeciw kardynałowi Lavigerie, którego dzieło cywilizacyjne sta-

---

Vacâr.

(6)

(Ciąg dalszy).

Stało się, zostaliśmy obsaczeni i zamknięci.

Ksiądz stał blady i milczący, naczelnik zaś nie stracił fantazyi, podkręcając wąsa, rzekł prawie wesoło:

— Chwała Bogu, że to kozacy i tylko dwie sotnie, nauczymy my ich dodnia, jak to gwizdać po kościele i tak dawno już bitwyśmy nie mieli... nabierze oddział i koni świeżych i broni.

Ksiądz stał ciągle jak wryty na miejscu, wpatrzony w kozactwo, które rozkładało się szerokim taborem... na pikietę podsuniętą ku nam nie dalej jak na wiorstę.

Nagle dreszcz go jakiś przeszedł, wstrząsnął się cały i zwracając się do naczelnika do nóg mu się rzucił, łkając głośno.

— Zgrzeszyłem panie! — wołał szlochając. — O! Boże!... stary pan miał racyę... śmierć.. śmierć tylu ludzi... tylu wiernych katolików... O! panie, jeszcze czas... nie gub niewinnych... poddaj się!... jeszcze czas... nim krew popłynie.

— Co? co? księże!... ja mam się poddać? ja mam się poddawać dziś... w przededniu pewnego zwycięstwa?... nie twoja rzecz wojna.

— Panie! poddajmy się... śmierć widzę dla wszystkich... krew... krew... kałuże... strumienie... rzeki całe krwi..... I to ja zrobiłem i na mnie... na moje sumienie... na moją duszę krew ta spadnie... — i bił czołem o rozmokłą ziemię i wołał głosem strasznej boleści — ja niegodny sługa Pański... ja pasterz zły i niedbały... O! Boże, Boże miłosierdzia wielkiego... przebacz nędznemu robakowi, który w pysze srogiej zapragnął Twoje czyny prostować... za Twoje krzywdy pomstę brać...

Nagle przerwał, powstał, twarz jego przyobleкła się dawną surową powagą i groźnie prawie zawołał:

— Panie naczelniku, chrześcijaninem jesteś... nie masz prawa dusz ludzkich gubić... nie masz prawa wieść bliźnich na śmierć pewną... nie masz prawa kusić miłosierdzia Bożego... ja kapłan... ja sługa Pański rozkazuję ci: poddaj się!

— Daj mi księże pokój z takiem kazaniem! — wybuchnął gniewnie pan Karol — jeżeli się boisz śmierci, to wymknij się w nocy z obozu... lepiej zrobisz, niż gdy będziesz tu psuł ducha, wojna snać nie twoja rzecz... wracaj do brewiarza!

Ksiądz zarumienił się gwałtownie na słowa naczelnika, krew strumieniami do głowy mu uderzyła, chwil kilka nie mógł przemówić, język w ustach strętwiał mu — wreszcie opanował wzruszenie.

— Ha! swoje zrobiłem — mówił pokornie już teraz — swoje zrobiłem... prosiłem... błagałem... niech się dzieje wola Boska... nie moja tu władza stanowi, a wasza panie naczelniku, idę ludzi na śmierć dysponować... a jutro przekonacie się, czy zginąć potrafię?.. — i odszedł w stronę obozu.

— Może ksiądz ma racyę — przemówił po chwili smutnie naczelnik — ale żebym śmierć pewną widział, to nie poddam się... hańby nie wezmę na siebie... zawsze na śmierć trzeba być przygotowanym... — tu wyjął z kieszeni pugilares i z niego powydobywał jakieś papiery i przyłożywszy zapałkę podpalił — no teraz — mówił — choć znajdą trupa, nie dojdą kto ja taki... żonie i dzieciom dadzą pokój...

— Janie! Janie — szepnął po chwili głębokiej zadumy — ja zginę... ty wyjdziesz żyw... słuchaj!.. masz tu dwa pierścionki... ślubny i zaręczynowy... oddaj je pani i powiedz, że o niej w ostatniej godzinie myślałem... że z jej imieniem na ustach umarłem...

— Co też pan dziś wygaduje? — odparłem opryskliwie, a dziwny smutek w duszy uczułem i przeczuwałem, że on przyszłość odgadywał — kto wie kto z kraju? — mówiłem pocieszając go — komu pierwej sądzono?

Nie słuchając mojej mowy, zwrócił się naczelnik i szedł do środka obozu... ja szedłem za nim, gdyśmy stanęli w samym środku, naczelnik zwołał wszystkich koło siebie i donośnym, uroczystym głosem przemówił:

— Bracia!.. jutro bitwa, uniknąć jej nie możemy, poddawać się ja nie myślę... nie umiem, zresztą mam wszelką nadzieję zwycięztwa... tylko dwie sotnie kozaków mamy przed sobą... Mówię wam otwarcie, aby każdy wedle swej woli z Bogiem się pojednał... nikt nie może wiedzieć kiedy jego godzina wybije?.. kto bitwy się lęka — dodał po chwilowym przestanku... — niech z otaczających lasów korzysta i ucieczką się ratuje... Teraz rozejdźcie się... każdy na swoje stanowisko...

Zostali tylko we dwóch z księdzem. Z daleka widziałem, jak obok księdza ukląkł, pierwszy się spowiadał i bił w piersi... po nim cały oddział po kolei do spowiedzi przystępował . . .
. . . .

Noc była ciemna, straszna i ponura. Księżyc wówczas na nowiu wcześnie się skrył, chmury czarne, ciężkie świat przysłoniły, deszcz drobny, gęsty siekł bez przestanku. W obozie cisza była jak makiem siał, każdy robił rachunek sumienia i po kolei do spowiedzi szli.

O czwartej zrana, przy blasku czterech smolnach kagańców, ksiądz mszę świętą odprawił. Oddział klęczał na mokrem liściu, pochyliwszy nisko czoła, gdy ksiądz przy podniesieniu wzniósł oczy w górę — to zdawał mi się być istotą nie z tego świata; w tem migotliwem czerwonem świetle płonących kagańców, wyglądał tak, jak ci przez malarzy na obrazach przedstawiani święci męczennicy... na stosach płonący.

Po mszy świętej przystąpił oddział do komunii, biła się wiara w piersi, niejedno ciężkie westchnienie z piersi się wydobyło... bo choć młodzi i zdrowi, niejednemu jednak pośród nas przeczucie mówiło, że ta komunia, to już wijatyk na drogę do lepszego świata.

Gdy ostatni z nas przyjął Ciało i Krew Pańską, ksiądz odmówił litanię do Najświętszej Panny, a potem zaintonował pieśń, nie tamtą, co to krew w żyłach w nas na płomień zmienia, ale inną cichą, pokorną, zmiłowania Pańskiego proszącą... Brzask blady na wschodzie rodzić się poczynał, gdy echo pomiędzy drzewami powtarzało ostatnie słowa pieśni.

Powstali wszyscy, naczelnik przejrzał szeregi, nikogo nie brakowało. Ksiądz z krzyżem w ręku stanął obok naczelnika. Konie w nocy były już posiodłane, teraz tylko popręgi poprzyciągano.

— Na koń! — zagrzmiała po chwili komenda, i w kilka minut sformował się oddział czwórkami na polanie.

— Baczność! naprzód stępo... marsz! — i ruszyliśmy na skraj lasu. Ksiądz ciągle obok naczelnika jechał wzniósłszy krzyż wysoko, tak, że go każdy mógł widzieć, głowę miał nie przykrytą... siwemi włosami wiatr igrał.

Gdyśmy wyszli już z lasu, uszykował nas naczelnik w cztery szeregi, teraz rzuciłem okiem przed siebie.

Chmury ciężkie, ołowiane okrywały smutne niebiosa, tumany mgły gęstej ścieliły się tuż po nad rozmokłą ziemią, dzień szary, żałosny, jesienny robić się zaczynał. W dali przed nami umykały pospiesznie kozackie placówki, a w dolinie formowały się pospiesznie, niespokojnie dwie sotnie w szyk bojowy... widocznie zdziwieni byli naszem wystąpieniem... spodziewali się na pewno — poddania. Odetchnąłem swobodniej... z nimi damy sobie radę. — Baczność! konie w cugle!... czwałem naprzód marsz! marsz! — jak grom doniosły rozległa się komenda.

Ruszyliśmy, jak stado dzikich, rozjuszonych byków, rola jęknęła pod nami... a ziemia czarna, rozmokła, bryzgająca z pod końskich kopyt, błotem nas w jednej chwili okryła... Ksiądz na starym białym arabie pędził pierwszy.

Nie dotrzymali placu kozacy... nim doszliśmy, rozprysnęli się na wszystkie strony — jak zeschłe liście przed wiatrem północnym, ale w tejże chwili ujrzeliśmy nowego nieprzyjaciela... szara, niema piechota ze wsi się wysunęła, w linię bojową rozwinięta drogę nam zastąpiła... jak tama nieruchoma.

Konie szły już takim pędem, że powstrzymać ich nikt już nie zdołał, gnaliśmy na wroga, jak pędzi latem groźna chmura gradowa... i zgnietliśmy i tych jeszcze... raz tylko zdołali wystrzelić, kilku z nas padło... i już konie spięły się przedniemi kopytami na las bagnetów... pierwszy szereg nieprzyjacielski runął i po piechocie... w błoto wmiesiliśmy cały batalion, kopytami stratowaliśmy... odetchnąłem.

W tem nagle ujrzałem w kołowrocie wsi trzy długie błyszczące rury — armaty! — szepnąłem i mróz mnie przejął — koniec! jęknął ksiądz, jadący tuż przy mnie.

W tej chwili puszkarze przytknęli zapalone lonty... ujrzałem przed sobą blask i... skończyło się! co dalej było? nie pamiętam... w oczach mi pociemniało, koń się zwalił podemną... skończyło się . . . .
. . . .

Starzec przerwał na chwilę opowiadanie, głowę żałośnie na piersi opuścił i zaledwo dosłyszalnym głosem powtarzał: Skończyło się! skończyło się!

Popatrzyłem w tej chwili na Enemuk-Hana, księżyc tak jasno świecił, że widziałem jakby w dzień każdy rys jego twarzy: siedział, wzniósłszy górną część ciała, naprzód zlekka pochylony, w małych żywych oczach dziwne blaski migotały, jakiś ponury ogień płonął, a twarz cała przybrała wyraz zwierzęcej prawie zaciekłości; drżącą ręką ściskał konwulsyjnie głownię jatagana, który miał zawsze u boku.

— Taki sam koniec! taki sam! — szeptał bezwiednie prawie — i mnie; gdym dzieckiem na kolanach matki igrał, opowiadała mi ona, że dziad mój tak ginął... jazdę zgniótł, piechotę podruzgotał, aż w ogniu armatnim zginął... przeklęta, tchórzowska broń... Cóż dalej? starcze — ozwał się głośno — opowiadaj dalej! nie przerywam.

— Ha! cóż? — odparł starzec, budząc się z głębokiej zadumy — myśleli, żem zabity, tak jak i inni, zostawili mię na pobojowisku, żeby psy, wilki i wrony z nami się uporały.

Cały dzień musiałem martwy, bez życia przeleżeć; obudziło mię lizanie psa po twarzy. Otworzyłem oczy: dwa psy chłopskie, kudłate kundle stały nademną, skomląc żałośnie; gdym popatrzył na nie, uradowały się widocznie, bo przestawszy wyć, zaczęły biegać wkoło mnie, podskakując wesoło i kręcąc ogonami.

Próbuję podnieść się... idzie jakoś, usiadłem na ziemi... macam, członki całe, tylko dotknąwszy się lewego ramienia, ból dotkliwy uczułem, a rękaw i cała lewa strona *czuhaja* były krwią skrzepłą okryte.

Próbuję wstawać, i to się udało; obejrzałem się wkoło... niebo się wyjaśniło, mrozik brał, a na niebie miesiąc na młodziku świecił jasno po wschodniej stronie, a na ziemi dokoła trupy i trupy.... martwe ciała ludzi i koni porwane, poszarpane kartaczami, a pomiędzy temi psów gromady wznosiły okrwawione pyski, wyjąc żałośnie.. stada wron i kruków zrywały się za mojem zbliżeniem, kracząc złowrogo, wilków nie było, nie zbiegły się jeszcze na ucztę.

ABGAR-SOŁTAN.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

nowi przedmiot ogólnego uwielbienia, oburzyły sumienie publiczne. Zachowanie się ludności potępiło brutalne oszczerstwa, jakie Crispi rzucał na czcigodnego apostoła murzynów. Zaczepki prezydenta atoli dodają tylko wielkości prymasowi Afryki i wykazują coraz dobitniej, iż Papiestwo nie używa swobody nawet w wypełnieniu misyi, w całem znaczeniu tego słowa, humanitarnej.

Zanim zakończę niniejszy list, muszę wam jeszcze donieść, iż wszyscy tutaj żywo się interesują stanem zdrowia kardynała Lavigerie, który w Lucernie ciężko zachorował. Z chciwością wszyscy czytają donoszące o nim telegramy i cieszą się, iż obecnie J. Eminencyi nie grozi już niebezpieczeństwo. Wszędzie zasyłają najgorętsze modły do Boga o rychłe i zupełne wyzdrowienie kardynała. Papież codziennie otrzymuje z Lucerny biuletyny szczegółowe o przebiegu choroby J. Eminencyi. Najświętszy Sakrament został na rozkaz Leona XIII wystawiony w kaplicy św. Pawła, gdzie też odprawiają się nabożeństwa na intencyę kardynała.

Paryż 11 sierpnia.

(A) Dopiero wczoraj o czwartej rozpoczął prokurator Quesnay de Beaurepaire udowadniać najważniejszą część oskarżenia, dotyczącą nadużyć pieniężnych.

Powiadam najważniejszą dlatego, że w oczach opinii publicznej dążenie tej lub owej partyi czy frakcyi do przewrotu nie stanowi zbrodni. Niemasz obozu politycznego we Francyi, niemasz wybitnego męża stanu, który byłby zupełnie wolnym od podejrzenia w dążnościach mniej więcej przewrotowych w tym lub w owym kierunku. Legalność konstytucyjna nie weszła bynajmniej w krew i kości Francuzów współczesnych.

Zdyskredytować ludzi na widowni stojących, pozbawić ich wpływu, uczynić ich na zawsze bezsilnymi można tylko w ten sposób, w jaki zgubiono Wilsona i obalono Grevy'ego. To też tak senatorowie jak i publiczność w trybunach z największem natężeniem słuchali wywodów oskarżyciela o szachrajstwach ex-jenerała i przyznać należy, że p. Quesnay de Beaurepaire przekonał najzupełniej wszystkich tych, co nie przyszli go słuchać *avec parti pris* uniewinnienia przywódzcy „stronnictwa narodowego."

Już ta okoliczność, że ex-jenerał starannie ukrywał rachunki i kwity dotyczące funduszów rezerwowego i dyspozycyjnego ministeryum wojny, że podintendent Reichert ukrył z polecenia Boulangera rachunki i kwity częścią u jakiegoś kapitana piechoty, częścią u jakiegoś leśniczego — rzuca światło bardzo niepożądane na charakter stosunków b. ministra wojny z kasą, której przeznaczenie jest bardzo ściśle określonem. Kiedy zaś prokurator odczytał pewną część owych papierów, kiedy wykazał, jak Boulanger nie mając żadnej fortuny osobistej zaczął wydawać znaczne sumy niezwłocznie po objęciu teki ministra wojny już to na zlikwidowanie obdłużonej sukcesyi po ojcu, już na urządzenie apartamentów specyalnych dla schadzek miłosnych, już na wydawnictwa, które go wystawiały za męża opatrznościowego — wówczas zniknęły wszelkie wątpliwości. *Le détournement* jest oczywistem.

Błąd wielki, błąd polityczny popełnia prawica, nie zrywając odrazu i ostentacyjnie wszelkich stosunków z boulangizmem i usiłując nawet *sauver la situation* przez taki wybieg, jak zaprzeczenie senatowi kompetencyi. Masy ludowe, dzierżące urny wyborcze w swych rękach, nie zrozumieją tej kazuistyki i dopatrzą się w takiem postępowaniu pobłażliwości dla szafarza na własne, zbytkowne potrzeby grosza publicznego, przeznaczonego na zapewnienie bezpieczeństwa ziemi ojczystej i bardzo niepopularnej. Oczywiście akcessoryów stolicy, zarysowała się obecnie tak: Kto nie przeciw Boulangerowi, ten z nim; Boulanger awanturnik, przeniewierca, złodziej, kto go nie potępia, ten solidaryzuje się z nim, ten go pokrywa, bo kradzież ze skarbu narodowego.

I dziwna rzecz, że nawet senator Buffet, który tak dosadnie potępiał przed paru dniami łączenie się obecnych monarchistów z boulangistami — nawet on bierze udział w tym i nierozumnym i nieuczciwym manewrze.

Tej zimy miałem sposobność słyszeć, jak deputowany Hannotaux, były radca ambasady w Stambule, uskarżał się na to, że dyscyplina partyi zmienia do ustawicznych kompromisów z przekonaniem osobistem, częstokroć z narażaniem się własnemu sumieniu. Wyjaśnia to postępowanie p. Buffeta, ale taktyki jego stronnictwa nie podnosi.

Zresztą zaprzeczając wyższej izbie prawodawczej kompetencyi, senatorowie prawicy nie mają podstawy ani w literze prawa, ani w precedensach historycznych, ani w zdaniach powag i komentatorów jurydycznych. Przeciwnie, wszystko to jest za kompetencyą izby wyższej. Prokurator, przewidując zarzut prawników, argumenta na korzyść senatu przytoczył, w francuskiej jurysprudencyi i jak najdobitniej stanowiące:

Le Sénat peut être constitué en cour pour juger toute personne prévenue d'attentat commis contre la sureté de l'Etat.

Zasiadając w senacie, piastując godność senatora, biorąc udział w rozprawach w pracach komisyi, w głosowaniach i t. d., ażaliż mogą członkowie prawicy pozbawiać tej instytucyi prawa sądzenia Boulanger'a, który właśnie jest *prévenu d'avoir commis un attentat contre la sureté de l'Etat?*

Ciekawa więc rzecz, w jaki sposób umotywuje prawica swój protest.

Najj. Pan postanowieniem z 4 sierpnia b. r. zamianował lekarza powiatowego pierwszej klasy Dra Józefa Merunowicza referentem dla spraw sanitarnych i radcą Namiestnictwa we Lwowie.

Minister wyznań i oświaty w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych w myśl §§ 6 i 10 ordynacyi dla rygorozów lekarskich z d. 25 kwietnia 1872 (Dz. u. P. Nr. 57), zamianował reskryptem z d. 25 czerwca b. r. prof. Dra Ludwika Teichmanna komisarzem rządowym, a prof. Dra Napoleona Cybulskiego, zastępcą komisarza rządowego dla ścisłych egzaminów lekarskich w uniwersytecie Jagiellońskim, w ciągu roku szkolnego 1889/90 odbyć się mających.

Tym samym reskryptem zamianował minister docenta Dra Stanisława Ponikłę współegzaminatorem, docenta Dra Władysława Antoniego Gluzińskiego zastępcą egzaminatora przy drugim ścisłym egzaminie lekarskim, prof. Dra Alfreda Obalińskiego współegzaminatorem, a docenta Dra Antoniego Marsa zastępcą współegzaminatora przy trzecim ścisłym egzaminie lekarskim, na czas roku szkolnego 1889/90.

Rozmaitości polityczne.

Z Warszawy.

Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:*

Z powodu nieprawidłowego i niedostatecznego dostarczania przez władze wykonawcze informacyj, tyczących się cudzoziemców, chcących przyjąć tutejsze poddaństwo, władza wyższa rozesłała okólnik, by informacye te składane były w dwóch egzemplarzach, wyraźnie i treściwie pisanych, gdyż jeden odsyłanym jest do ministeryum spraw wewnętrznych, drugi zostaje w aktach rządu gubernialnego. Czas, jaki przebył u nas cudzoziemiec, winien być udowodniony dokumentami t. j. świadectwami władzy policyjnej, plenipotencyami do jakichkolwiekbądź czynności, albo innemi dokumentami, stwierdzającemi czas pobytu w kraju. Przy dostarczaniu wiadomości o sprawowaniu należy zwracać uwagę, aby opinia dotyczyła całego pobytu cudzoziemca w kraju, nie zaś czasów ostatnich. Następnie władze wykonawcze obowiązane są wyjaśnić, przez kogo, kiedy, w której miejscowości i za którym numerem był wydany paszport zagraniczny, który winien być przedstawiony w oryginale razem z rosyjską wizą. Jeżeli cudzoziemiec dokumentów powyższych nie posiada, należy podać inne, czem właściwie przybysz stwierdza swoje pochodzenie, przyczem co do osób, które utraciły już prawa swojej narodowości i nie są w możności przedstawienia jakichkolwiek dokumentów legitymacyjnych, należy przeprowadzić korespondencyę z odpowiednimi konsulami w Warszawie, celem wyjaśnienia, czy rzeczywiście rodzice przybyszów byli cudzoziemskiego pochodzenia i czy obecnie nie są związani żadnemi prawami co do poprzedniej ojczyzny. W uwagach należy wymienić dokumenty, przedstawione przez osoby interesowane, oraz wyszczególnić ich rodzinę. Nakoniec w raportach, przy których będą przedstawiane informacye o cudzoziemcu, władze winny wyjaśniać, czy niema jakichkolwiekbądź przeszkód co do przyjęcia poddaństwa tutejszego, jeżeli zaś istnieją, należy wymienić szczegółowo, jakiej są natury.

Z Watykanu.

Osservatore Romano zaprzecza pogłoskom o zasłabnięciu Papieża i zapewnia, iż Ojciec św. cieszy się wybornem zdrowiem. Papież spaceruje codziennie, niekiedy nawet dwa razy na dzień w ogrodach watykańskich.

Osservatore Romano zaprzecza także doniesieniu *Koeln. Ztg*, jakoby Watykan wezwał katolickie dzienniki bawarskie, iżby opinię w Niemczech obrabiały przeciw trójprzymierzu. Doniesienie to jest złośliwem i fałszywem. Dziennik żali się, iż od pewnego czasu mogą być rozszerzane tego rodzaju wiadomości ubliżające Watykanowi.

Z Paryża.

Proces Boulangera.

Wiadomo już, iż trybunał państwa po usunięciu się senatorów z prawicy, uznał się kompetentnym do osądzenia wszystkich punktów oskarżenia. — W imiennem głosowaniu nad pojedyńczemi punktami oskarżenia został Boulanger uznany winnym spisku 206 głosami (6 senatorów wstrzymało się od głosowania), a zamachu na bezpieczeństwo państwa 198 przeciw 10 głosom. Wyrok co do zamachu zapadł na podstawie zajść na dworcu lugduńskim w Paryżu. Gdy bowiem jenerał 8-go lipca 1887 r. zjawił się na dworcu, aby wyjechać do Clermont-Ferrand celem objęcia tamże komendy, zgromadziło się 40 do 50,000 ludzi i chciało przeszkodzić wyjazdowi Boulangera. Oskarżenie twierdzi, iż Boulanger sam zaaranżował to zebranie, aby sprawować władzę państwa. Tłum w istocie wołał wówczas na dworcu: „On nie może odjechać! Wprowadzić go do Elysée."

We środę przystąpił trybunał państwa do osądzenia faktów, odnoszących się do przekupstwa i sprzeniewierzenia pieniędzy rządowych. Merlin zalecał, aby wyłączyć sprawy z tabliczkami kawowemi i epoletami, gdyż tylko wzięte przez Boulangera z funduszów publicznych tytułem subwencyj dla prasy 242,000 franków stoją w związku ze zbrodnią spisku i zamachu. Margaine poddawał w wątpliwość kompetencyę senatu. Nie chce on wprawdzie uniewinniać niemoralnego postępowania Boulangera, ale subwencye dla prasy należałoby może oceniać z punktu widzenia, który usuwa się z pod kompetencyi trybunału państwa. Jenerał Campenon bronił odmiennego zdania. Wyjaśnił on cel i znaczenie obu funduszów: rezerwowego i tajnego. Wszyscy ministrowie wojny z największą oszczędnością zawiadywali obu funduszami. Dopiero w r. 1886, gdy Boulanger został ministrem, naruszono fundusz rezerwowy i przetrwoniono fundusze tajne. Uniewinnianie się Boulangera aferą Schnaebelego, jest tylko wymówką. Afera Schnaebelego zaszła dopiero w 15 miesięcy później, a Boulanger nie może nią usprawiedliwiać dawniej dokonanych nadużyć. Mowca wspomniał następnie o owych 140,000 franków, zabranych z kas dla utworzenia *cercle militaire. Cercle* jest niepotrzebną instytucyą i miał w istocie na celu tylko popierać osobiste aspiracye Boulangera; miał pomagać do przygotowania spisku i zamachu. Aby odwrócić uwagę ogółu od nadużyć, zwolennicy Boulangera zarzucali innym kradzieże i sprzeniewierzenie, ale naród nie dał się obałamucić. Dowodem tego ostatnie wybory. Musimy naród w tem poprzeć i wyrzucić z armii i administracyi zdrajców, schwytanych na gorącym uczynku. W głosowaniu uznano Boulangera winnym sprzeniewierzenia 195 głosami przeciw 5, a 10 senatorów wstrzymało się od głosowania.

Następnie obradowano nad tem, czy są dopuszczalne okoliczności łagodzące. Diancourt oświadcza, iż wstrzyma się od głosowania, gdyż jest przeciwnikiem kar dożywotnich w procesach politycznych. Roger złożył to samo oświadczenie dodając, iż banicyę uważa za dostateczną karę. Sablier głosuje za łagodzącemi okolicznościami, gdyż tylko słabość rządu dodawała siły Boulangerowi. W głosowaniu przyjęcie okoliczności łagodzących odrzucono 199 przeciw 6 głosom; 5 senatorów wstrzymało się od głosowania. Co do Rocheforta i Dillona przyjęcie łagodzących okoliczności odrzucono 185 przeciw 5 głosom.

Następnie ułożono ostateczny tekst wyroku, który prezydent trybunału państwa odczytał na publicznem posiedzeniu. Boulanger, Dillon i Rochefort skazani zostali na deportacyę do jakiejś ufortyfikowanej miejscowości i na ponoszenie kosztów procesu.

KRONIKA.

— **JE. Prezydent** wyższego Sądu krajowego Zborowski dzisiaj rano wyjechał do Lwowa.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski wczoraj wieczorem powrócił do Krakowa.

— **Bawią** w przejeździe przez Kraków: ks. Fryderyk Wittgenstein z rodziną, hr. Michał Sobański oraz hr. Dinheim-Brochocki z Florencyi. Mieszkają w Grand hotelu. Bawi tu również poseł Dr Maksymilian Machalski.

— **W muzeum przyrodniczem w Wiedniu**, w salach prrzeznaczonych dla wykopalisk, znajduje się oprócz bogactw archeologicznych zbiorów, kilkadziesiąt ściennych obrazów, Hlawaczka, Schäfera, Grossa, Hofmanna i innych, przedstawiających miejscowości, stojące w związku ze zbiorami. I tak widzimy tam pola dyamentowe w Capland, kopalnie węgla w Dux w Czechach, płukanie złota nad Maroszem, źródła nafty w Baku, a z naszych: kopalnie w Wieliczce przy oświetleniu bengalskiem, ruiny i skała w Czorsztynie, Morskie oko w Tatrach .Wspaniałe wnętrze muzeum, mające przeszło 100 sal, jest otwarte we czwartki i soboty za wolnym wstępem dla tłumnie zwiedzającej je publiczności.

— **Mondion.** W dziennikach paryskich toczy się obecnie walka o . . . Mondiona, który, zdaniem Boulangera, miał oddać Francyi wielkie usługi, szczególnie w zawarciu pokoju z Chinami, a następnie przez utworzenie syndykatu, który Niemcom i Anglii podstawił nogę w państwie niebieskiem. Ów Mondion, jak wiadomo, za te „rzetelne usługi" z tajnych funduszów ministeryum wojny otrzymał od Boulangera 32.000 fr. Obecnie dzienniki wykazują, że ów Mondion jest autorem dzieł o towarzystwie berlińskiem i innych wydanych pod pseudonimem Comte Vasili, a które przed kilku laty narobiły tyle hałasu. On to wreszcie ma być autorem ogłoszonych w *Nouvelle Revue* dokumentów, stwierdzających wrzekomo, jakoby Niemcy podżegały socyalistów belgijskich do rozruchów. *Voltaire* zaś podaje następującą charakterystykę owego Mondiona. Nazywa się on właściwie Adalbert Henryk Foucault, jest nader eleganckim, wygląda wytwornie. Przy pomocy funduszów, zdobytych w sposób nieczysty do współki z baronem Meckenheimem, narzędziem Wilsona, założył na Avenue de l'Opera kantor bankierski, lecz wkrótce zbankrutował. Ma on wielkie zdolności agenta policyjnego i gotów jest sprzedać się każdemu. *Voltaire* oświadcza, że ów Mondion mógł nawet za zapłatą wystawić Boulangerowi kwit na 32.000 fr.

— **Hoyos**, morderca z Chantilly, którego proces budził tak żywe zajęcie w Paryżu, został stracony w Bauvais. Skazany przyjął bardzo spokojnie wieść o odrzuceniu prośby o ułaskawienie, umierał mężnie i do winy się nie przyznał. Korespondenci dzienników francuskich twierdzą, iż na 120 egzekucyj, przy których byli obecni, nie zdarzyło im się widzieć skazańca, któryby szedł na śmierć tak odważnie, jak Hoyos.

Z miasta i kraju.

— **Pogrzeb ś. p. Edwarda Leo**, zmarłego w Zakopanem, odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 11 rano. Zwłoki wyprowadzone zostaną z krypty pod kościołem XX. Pijarów wprost na cmentarz krakowski. Na smutny ten akt przybył z rodziną ojciec zmarłego p. Edward Leo, redaktor *Gazety Polskiej*, dotknięty ciężko stratą jedynego syna, rokującego tak piękne nadzieje. Ś. p. Leo po ukończeniu szkół w Warszawie uczęszczał na uniwersytety w Berlinie, Lipsku i Rydze, gdzie sobie zarówno zdolnościami jak zacnością charakteru zjednał ogólną sympatyę u kolegów Polaków. Ostatniemi czasy zajmował miejsce chemika w jednym ze znaczniejszych zakładów przemysłowych warszawskich. Przyczyną śmierci było zapalenie płuc, wywiezione już z Warszawy. Na ręce rodziny nadeszły liczne telegramy kondolencyjne.

— **Znaczna kradzież.** W nocy z 13 na 14 b. m. włamał się złodziej do mieszkania nieobecnego teraz w Krakowie księcia Czetwertyńskiego przy ul. Batorego i następnie porozbijawszy zamknięte szafy, skradł znaczną ilość bielizny i sukien. Inspektor policyjny Ziffer śledząc za złodziejem, wynalazł go w osobie nader niebezpiecznego złodzieja Józefa Giertrugi, pochodzącego z Zawoi, dawnego służącego w realności ks. Czetwertyńskiego, a jak się dowiadujemy, odebrała już tutejsza policya skradzione rzeczy od nabywców, których uwięziono.

— **Emigracya.** D. 15 i 16 b. m. przytrzymano w Krakowie na wychodźtwie do Ameryki 18 włościan, pochodzących z powiatów Krośnieńskiego, Gorlickiego, Jasielskiego, Kolbuszowskiego, Sanockiego i Liskiego, oraz z komitatów Zemplin, Szepes i Szaros na Węgrzech. Pomiędzy przytrzymanymi odkryto jednego wychodźcę, który udawał żyda i którego jako swego krewnego uprowadzał do Ameryki izraelita Hirsch Maltz, z Kossowy; Maltz wyrobił sobie nawet paszport i wpisał owego wychodźcę na swój paszport jako krewnego. Spółkę tę paszportową oddano do sądu karnego. Ciekawą jest także okoliczność, iż wychodźcy ukrywają obecnie swe fundusze w nabojach próżnych i takowe wbijają do obcasów, lub też zaszywają w napiętki butów. Przytrzymanych zwrócono do miejsc urodzenia.

— **Z kolonij wakacyjnych.** Dzieci rodziców polskich z Wiednia, wysłane na kolonie do Rudawy i Siedlca, przybyły we środę 14go b. m. w liczbie 8, mianowicie 5 dziewcząt i 3 chłopców, pierwszym pociągiem rannym do Krakowa, celem poznania starodawnej stolicy Polski i zwidzenia tutejszych pamiątek i osobliwości. Na dworcu kolejowym oczekiwał na ich przyjazd członek komitetu kolonij wakacyjnych p. Henryk Müldner, który wspólnie z kierownikiem kolonij chłopców p. St. Polaczkiem oprowadzał ich po całem mieście, wszędzie objaśniając i tłumacząc ciekawsze szczegóły. Po kolei więc oglądano planty, rondel i bramę Floryańską, kościół N. Panny Maryi, Rynek, Sukiennice, wieżę ratuszową, kościoły OO. Dominikanów i Franciszkanów, pałac biskupi, nowy uniwersytet, bibliotekę Jagiellońską itp. Szczególne wrażenie, które niezawodnie niezatarte pozostanie w pamięci, sprawiły na dzieciach groby królewskie na Wawelu, cały szereg kaplic, dzwon Zygmuntowski, grobowiec św. Stanisława, a najbardziej wspaniały skarbiec tudzież dawne mieszkanie królów polskich. Z góry zamkowej obok smoczej jamy przedstawił się dziatwie piękny widok na pobliską okolicę jak kopiec Kościuszki, Bielany, Wolę Justowską, Łobzów, Zwierzyniec. Mimo silnego wiatru i niepewnej pogody wyruszyły dzieci nie czując bynajmniej zmęczenia po południu pieszo na kopiec Kościuszki, gdzie rozkoszowały się uroczą panoramą roztaczającą się do około i zabrały ze sobą na pamiątkę dla rodziców po grudce rodzinnej ziemi w kopertach, wieczorem zaś powróciwszy do Krakowa udały się wprost na dworzec kolejowy, gdzie obdarzone zostały przez p. Müldnera małemi albumami widoków Krakowa, a następnie pożegnane serdecznie odjechały wieczornym pociągiem do Rudawy.

— **Dr Ludomir Lewandowski** otworzył biuro adwokackie w Gródku pod Lwowem.

— **Z kolei państwowych.** Odnośnie do ogłoszenia wydanego w lipcu b. r. co do oddania części szlaku Wama-Dragosza do publicznego ruchu kolei dojazdowej Wama-Russ. Moldawitza, ogłasza się niniejszem, że zawarto układ z firmami Popper, Druckmann i Ortlieb w sprawie przewozu towarów tychże firm w pełnych ładunkach, skutkiem czego cała kolej dojazdowa Wama Russ. Moldawitza na razie tylko dla przewozu towarów tychże firm z d. 15 sierpnia 1889 otwartą została.

— **Jaworów** 14 sierpnia. Powracający z Wiednia JE. Namiestnik hr. Badeni zatrzymał się, jak z poprzednich doniesień wiadomo, w Jarosławiu — odwiedził hr. Siemieńskich-Lewickich w Pawłosiowie, a przekonawszy się o przygotowaniach poczynionych na przyjazd Najj. Pana w czasie manewrów — udał się następnie do Krakowca i Jaworowa.

Na granicy powiatu Jaworowskiego oczekiwali przybycia Namiestnika kraju: p. starosta Ziembicki i prezes Rady powiatowej p. Łucki.

O godz. 9 przybył Namiestnik do Krakowca. — W pięknej tej rezydencyi niegdyś Cetnerów, księżny Lotaryńskiej, Leona Potockiego i książąt Lubomirskich, zamieszkali od kilku lat hr. Kazimierzowie Łubieńscy. Wiadomo, że w czasie manewrów wrześniowych, Najj. Pan z Pawłosiowa przeniesie swoją obozową rezydencyę do Krakowca — a za kilka dni hr. Łubieńscy ustępują z pałacu, oddając go na czas pobytu Cesarza pod zarząd władz dworskich.

Namiestnik hr. Badeni, oprowadzony przez gospodarza, przekonał się naocznie o warunkach rozlokowania osób świty cesarskiej w głównym pawilonie, mieszkania przygotowanego dla Arcyksięcia Albrechta, dla gości zagranicznych — wreszcie zwiedził wspaniały park.

Na progu domu powitał Namiestnika syn gospodarza, młodziutki wychowaniec zakładu w Chyrowie ładną przemową — a panienki wręczyły bukiet kwiatów. Do Krakowca przybyli na powitanie Namiestnika: hr. Jan Szeptycki z Przyłbic i hr. Ludwik Dębicki z Jaworowa. W czasie śniadania Namiestnik wzniósł toast najmłodszych obywateli austryackich, jakimi są hr. Łubieńscy, którzy, jak wiadomo, niedawno wydaleni z Podlasia, świeżo otrzymali obywatelstwo austryackie.

Do Jaworowa przybył Namiestnik o godz. wpół do 1 — towarzyszyli mu: p. starosta, marszałek powiatowy Łucki, oraz hr. Szeptycki, hr. Łubieński, hr. Dębicki i bar. Hagen.

W mieście przy bramie tryumfalnej burmistrz p. Paar z radą miejską powitali dostojnego gościa — po przemowie burmistrza grono panien wręczyło bukiet z róż i orchidei. JE. Namiestnik udał się do starostwa, gdzie przedstawiali mu się członkowie Rady powiatowej, Rady miejskiej, duchowieństwo obu obrządków, straż ochotnicza itd.

Po przedstawieniach hr. Namiestnik przez półtory godziny czynił ścisły przegląd aktów w starostwie, urzędzie podatkowym, odwiedził dom żandarmeryi, z bystrością i znajomością przegląd ten odbył nie dla formy — a zastawszy wszystko w porządku — wyraził uznanie.

Po skończonej czynności urzędowej udał się p. Namiestnik do dworu Jaworowskiego, gdzie gospodarz hr. Ludwik Dębicki wraz z matką i żoną powitali dostojnego gościa u progu starego domku modrzewiowego, w którym, jak mówi tradycya, Jan Sobieski, jako starosta jaworowski w młodych latach mieszkał, zanim nieopodal wzniósł nieistniejący już dziś zamek.

Do biesiadnego stołu zasiadło 30 osób, a mianowicie z obywatelstwa wiejskiego hr. Jan Szeptycki, hr. Łubieńscy z Krakowca, Łucki marszałek i baron Hagen wicemarszałek powiatowy, duchowieństwo obu obrządków, p. starosta wraz z urzędnikami starostwa, naczelnik sądu, burmistrz miasta Jaworowa i jego zastępca.

W czasie obiadu gospodarz domu przypomniał lata uniwersyteckie w Krakowie przed ćwierćwiekiem — wśród natłoku młodzieży w gorączkowym nastroju Kazimierz Badeni zwracał uwagę zdolnością, wyrobionem zdaniem i pracą a jednał serca swobodą i szczerością. Gdyby wśród tej młodzieży była się zjawiła wróżka — jakżeż smutne wielom zapowiedziałaby losy? — Jedni zginęli na polu boju, inni nieszęśliwie zmarnowali życie, ale temu młodzieńcowi byłaby świetne wywróżyła stanowisko w kraju, bo były do tego obok zdolności osobistych wskazówki w tradycyi rodowej. Ow administrator dóbr Stanisława Augusta a późniejszy minister Księstwa warszawskiego zaprowadzał ład w skarbie królewskim w czasach nierządu. Zasługi dziada Kazimierza Badeniego w stanach galicyjskich, nieodżałowanej a świeżej pamięci ojca w Wydziale krajowym — stanowisko Józefa Badeniego w Warszawie, ktory młodzieńcem był prawą ręką margrabiego Wielopolskiego — wszystko to stworzyło tradycyę rodu, której uwieńczeniem jest stanowisko obecnego Namiestnika. Oby rządy jego zapewniały pomyślność dla kraju, a on wraz z rodziną używał swobody ducha i wszelkiego dobra jak najdłużej na tem zwierzchniczym posterunku.

W odpowiedzi na powyższy toast, gorąco przyjęty przez obecnych, JE. p. Namiestnik pił zdrowie gospodarstwa — wyrażając radość, że przeniósłszy się z Krakowa w te strony, tworzą nowe ognisko, łączące dwie części kraju i przyczynić się mogą do usunięcia uprzedzeń, które niekiedy nas dzieliły a powinny się zatrzeć — życzył więc gospodarstwu powodzenia.

Wśród swobodnej pogadanki upłynęło kilka godzin, p. Namiestnik rozmawiał wiele z przedstawicielami miasta dopytując się o rzemiosła i przemysł domowy, członkom Rady powiatowej kilkakrotnie wyrażał życzenie, aby zabrano się do budowy gościńca mającego łączyć Jaworów z koleją żelazną i obiecywał w tej mierze poparcie, rozmawiał także przez dłuższą chwilę z duchownymi grecko-katolickimi.

O godzinie wpół do szóstej odjechał JE. p. Namiestnik końmi hr. Szeptyckiego na Janów do Lwowa — zostawiając w mieście i powiecie wrażenie tej ufności, jaką budzi energia, znajomość spraw i dzielna wola Naczelnika rządów w kraju i tej sympatyi, jaką każde słowo hr. Kazimierza Badeniego, jego serdeczność i otwartość wzniecać zwykły we wszystkich warstwach społeczeństwa.

— **Z Samborskiego** dochodzą nas skargi na fatalny stan dróg w tamtejszym powiecie. Jeden z przyjaciół naszego pisma użala się mianowicie na zupełne zaniedbanie drogi powiatowej, prowadzącej ze Sambora do Podbuża. Zaraz pod Samborem, począwszy od wsi Uherce zapłatyńskie, znajduje się na drodze powiatowej tyle dziur i wybojów, iż niepodobna prawie przejechać powozem. Zwracamy na to uwagę szan. wydziału powiatowego samborskiego. Należałoby również pomyśleć wreszcie o uporządkowaniu dróg gminnych w tamtejszym powiecie.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono pugilares z notatkami i z markami pocztowemi, znaleziony onegdaj pod Sukiennicami.

Nekrologia.

Joanna Klemensiewiczowa, wdowa po Drze Ludwiku Klemensiewiczu, b. dyrektorze gimnazyum w Nowym Sączu, zmarła d. 13 b. m. w Czarnym Dunajcu.

Repertuar teatralny.

W sobotę 17go: *Trubadur*, opera w 4 aktach, Verdego. Drugi gościnny występ p. Maryana Almy, tenora opery berlińskiej.

W niedzielę 18go: *Straszny dwór*, opera w 4 aktach, Moniuszki. Trzeci gościnny występ p. Almy.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek 20go: *Faust*, opera w 5 aktach Gounoda. Pożegnalny występ p. M. Almy.

— Dnia 14go i 15go sierpnia przeważnie pochmurno, chłodno, od czasu do czasu deszcz; term. d. 15go od 10·7 doszedł tylko do 20·0 C. Barometr bez znacznej zmiany, dosyć nisko; o godzinie 7ej rano dnia 16go stan jego był 737·2 millim., term. 14·0 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— W sobotę d. 17go sierpnia: śś. Anastazego i Mirona m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Zarząd teatru lwowskiego zaprosił panią Annę Boczkaj na trzy gościnne występy. P. Boczkaj, znana na krakowskiej scenie przed trzema laty, przybywa jutro i wystąpi po raz pierwszy w *Boccacciu* we środę.

P. Adolfinę Zimajer, odjeżdżającą dziś do Warszawy, zaangażowała dyrekcya naszego teatru na szereg gościnnych występów, które rozpocząć się mają z d. 16 grudnia r. b.

Oprócz p. Zimajer wystąpi także równocześnie i jej córeczka p. Helena, jak wiadomo, uzdolniona wielce artystka do ról liryczno-naiwnych. Repertuar, w którym p. Helena Zimajer wystąpi na naszej scenie, składać się będzie z kom.: *Myszka, Starzy kawalerowie, Nasi poczciwi wieśniacy* itd.

Spis wydawnictw Akademii Umiejętności w Krakowie od 1 stycznia 1888 r. do tej pory.

(Ciąg dalszy).

6. Rozprawy Wydziału matem.-przyrodniczego tom XVII (Rothert: Rozwój zarodni u grzybów z rodziny saprolegnijowatych; Lachowicz: O absorbcyi ciepła promienistego przez ciała płynne; Lachowicz: O objętości drobinowej związków chemicznych w stanie płynnym; Szyszyłowicz: Polypetalae thalamiflorae Rehmannianae; Raciborski: O rzekomem przystosowaniu się liści do uderzeń gradu i kropli deszczu; Bandrowski: O dwufenyloparaazofenylenie; Bandrowski: O dwunitrobenzydynach; Kostanecki: Synteza β orcyny; Wielowieyski: Badania nad histologią owadów, część I, Nemocera; Raciborski: Odmiana teratologiczna Lamium album; Sprawozdania z posiedzeń Wydziału i komisyj wydziałowych).

7. — tom XVIII (Szyszyłowicz: Polypetalae disciflore Rehmannianae; Łazarski: O dwu twierdzeniach Steinera; Wł. Kozłowski: Zaćmienie słońca w Krasnojarsku 19 sierpnia 1887 r.; Bandrowski: O pochodnych chinonimidu; Niementowski: O anhydrozwiązkach; Tondera: Skręcenie łodygi u Gentiana asclepiadea; Pawlewski: O nowych związkach mocznika i sulfomocznika; Zalewski: Przyczynki do życioznawstwa grzybów 1. Clathrosphaera spirifera; Witkowski: O cieple powstającem przy zwilżeniu ciał stałych; Cybulski: Nowy manometr do oznaczenia parcia krwi w żyłach za pomocą fotografii; Cybulski i Beck: Badania poczucia samaku u osoby pozbawionej języka; Domejko: O metodzie uczenia się i uczenia geografii fizycznej ziem polskich; Prażmowski: O tworzeniu się zarodników u bakteryj; Wierzeyski: O niektórych pasorzytach raka rzecznego; Pawlewski: O trofenie; Janczewski: Mieszańce Zawilców, Anemone; Sprawozdania z posiedzeń).

8. — tom XIX. (Szyszyłowicz: Plantae a Ig. Szyszyłowicz in itinere per Cernagoram et in Albania adiacenti lectae (Tab. I—V); Dickstein: O metodzie teleologicznej Hoene-Wrońskiego rozwiązywania równań algebraicznych; Gosiewski: Teorya zjawisk Werhera; Mertens: O niektórych całkach oznaczonych; Birkenmajer: O równowadze kinetycznej płynu nieściśliwego; tenże: O nitronizowanych azobarwnikach; tenże: O izomerycznych fenildwuazorezorcynach; Kostanecki i B. Feinstein: O budowie kwasu styfnowego; Niementowski i Br. Rożański: O kwasie o-nitro-p-toluylowym; Niementowski: O pochodnych m-toluchinazoliny i kwasu m-homontranilowego; Alberti: O działaniu bezwodnika kwasu ftalowego na hydrazobenzol). (*C. d. n.*)

Restauracya kościoła N. Panny Maryi.

Im poważniejsze roboty komisya wykonawcza uskutecznia w restauracyi kościoła N. P. Maryi, tem więcej jest jej obowiązkiem zawiadamiać Parafian i Publiczność o ich przebiegu. Donieśliśmy o kończących się robotach kamieniarskich i murarskich, a mających się rozpocząć malarskich. Wiadomo, jak to przedmiot trudny polichromia wielkich przestrzeni zwłaszcza kościelnych, jak unikać potrzeba, aby malarstwo nie usiłowało poniekąd pokryć lub zastąpić architektury, zamiast ją podnosić. Właściwe dobranie barw i ozdób przedstawia tyle trudności, że nie zawsze kościoły zyskiwały na wewnętrznem malowaniu ścian.

Z natury swej kościoły romańskie, mające szerokie powierzchnie, przedstawiały mniej trudności, kościoły gotyckie o bardzo wyrazistem rozczłonkowaniu a mniejszych powierzchniach, wymagają więcej prostoty. Dlatego komisya wykonawcza, w skład której wchodzą członkowie ze sztuką bardzo obznajomieni, a posiłkujący się znawstwem pierwszych powag naszego miasta a nawet kraju, postępowała z wielką rozwagą a nawet trwogą, dopóki Jan Matejko nie przyszedł jej w pomoc radą, a nawet więcej — czynem, nakreślając cały pomysł do polichromii kościoła N. P. Maryi. Że pomysł ten wymaga sił niepospolitych i znacznego kosztu, to łatwo zrozumieć może racza i Parafianie i ludność M. Krakowa, i kraj cały, dokąd tylko rozciąga się mowa polska, bo każdemu kościół ten drogi, bo mało kto z żyjących w nim się nie modlił, a może nie zapłakał, a od 500 lat środkowały się w nim uczucia narodu. W kościele N. P. Maryi modląc się gorąco o chwałę oręża polskiego, Marya Kazimiera odebrała wiadomość o zwycięztwie pod Wiedniem.

Komisya wykonawcza prowadziła dotąd fabrykę funduszem rozporządzalnym w ręku komitetu parafialnego. Po przeprowadzeniu robót murarskich i kamieniarskich fundusz ten zmniejszył się — na koszta polichromii zgoła nie wystarczy. Czy zwątpić o ofiarności publicznej? czy na chwałę Królowej Korony polskiej wierni odmówią pomocy? czy obojętni na to, aby człowiek, który jest chwałą sztuki polskiej zostawił po sobie pamiątkę w rodzaju, którego dotąd nie próbował, ale który jego geniusz głębokiemi obecnie studyami zdobył? Jednak Komisya wykonawcza i Zarząd kościoła nie zwykli naprzykrzać się wiernym; przeprowadzono wiele restauracyj jak najoszczędniej w granicach kościelnych funduszów, restauracyę prezbiteryum zamierzono własnym wykonać funduszem i było to rzeczą możebną. Ale kiedy pomysł wyższy, lotniejszy przedstawił się Komisyi — czy wolno zwątpić o czci dla Królowej Korony polskiej i o zapale dla splendoru sztuki? W łonie Komisyi objawiło się przekonanie, że jej nie opuszczą ani Parafianie, ani Wierni, ani Miłośnicy sztuki, ale przyjdą jej usiłowaniom w pomoc w rozmiarach odpowiednich wielkości dzieła. Dotąd na samą wiadomość o restauracyi wpłynęły dary: od nieznanego Litwina 500 złr., wdowa N. N. 18 złr., Mały Józik 5 złr., G. D. 2 złr., przez Redakcyę Czasu 5 złr., N. N. 1 złr., Jan Matejko 300 złr.

Komitet upraszа Szan. Redakcyę *Czasu*, aby raczyła otworzyć stałą rubrykę na ofiary.

Z komisyi kierującej restauracyą Kościoła N. P. Maryi.

Czyniąc zadość powyższemu żądaniu, Redakcya z największą gotowością otwiera z dniem dzisiejszym rubrykę „Ofiary na odmalowanie prezbiteryum kościoła N. P. Maryi". Datki przyjmuje Administracya *Czasu*.

Dział ekonomiczny.

Wyciąg z protokółu posiedzenia zarządu zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny, odbytego dnia 3 sierpnia br.

Obecni: Przewodniczący Dr Domaszewski. Członkowie zarządu: Dr. Fedorowicz, Gruszczyński, Kleszczyński, Krasucki, Mańkowski, Niezabitowski, Pelz, Rozwadowski, Schumann, Seiche, Seitz, Dr Skałkowski.

I) Wydział administracyjny zakładu przedkłada sprawozdanie o przebiegu dalszych prac podjętych w celu wprowadzenia w życie zakładu z dniem 1 listopada br. II) Na wniosek przewodniczącego uchwalono udzielać dziennikom krajowym wyciągi z protokołów posiedzeń. III) Na posadę kierującego urzędnika zakładu uchwalił zarząd większością głosów przedstawić p. Henryka Lama rządowi do zatwierdzenia. IV) Zarząd upoważnił Wydział administracyjny zakładu do organizacyi, przewidzianej ustawą, instytucyi delegatów zakładu i przedłożenia odpowiednich wniosków do zatwierdzenia na najbliższem posiedzeniu zarządu. V) Zarząd uchwalił przedłużyć konkurs na posadę buchaltera, pod ogłoszonemi warunkami do końca b. m.

Z kolei Karola Ludwika. Dowiadujemy się, że kolej Karola Ludwika rozda w drodze publicznej konkurencyi dostawę materyałów tartych, dla warsztatów na rok 1890 potrzebnych.

Mające chęć współubiegania się mogą swoje oferty wnieść najdalej do 2 września godziny 12 w południe do dyrekcyi ruchu we Lwowie.

W ofertach tych mają być ceny za gatunek I i II oddzielnie i dokładnie wymienione.

Wadyum 5 proc. (którego pod żadnym warunkiem do oferty dołączyć nie można) należy złożyć wprost w kasie zbiorowej kolei Karola Ludwika we Lwowie, a dotycząca liczba potwierdzenia rzeczywistego złożenia wadyum ma być w ofercie uwidoczniona.

Oferty wniesione po powyższym terminie lub niedokładnie i wbrew przepisom wystawione, wreszcie oferty zawierające w załączeniu wadyum zamiast liczby potwierdzającej złożenie tego wadyum, stanowczo uwzględnione nie będą.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w magazynach materyałów w Krakowie, Przemyślu albo we Lwowie.

Sprawy kolejowe. Jeneralny inspektorat kolei państwowych zajmuje się kwestyą reformy taryf nafty celem zrównania taryf nafty galicyjskiej z rosyjską. — Ministerstwo handlu udzieliło pozwolenia na przedsięwzięcie robót przygotowawczych linii kolei Kalwarya na Myślenice, Dobczyce, Gdów do Bochni.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 16 sierpnia.

Na targach zbożowych za granicą znowu słabsza zapanowała tendencya, pod wpływem której kupujący zajęli stanowisko wyczekujące, usiłując doprowadzić sprzedających do obniżenia swoich żądań. Z drugiej strony producenci w przekonaniu, że ze względu na stwierdzony zły rezultat zbiorów ceny powinny się raczej podnieść, niechętnie godzą się na ustępstwa, sprzedając jedynie z konieczności. Wskutek tego obroty są ograniczone, lecz jednocześnie dowozy i zapasy wzmagają się, co znowu na dalszy rozwój cen może niekorzystnie oddziałać.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu ruch był wogóle słaby, a ceny prawie wszystkich gatunków zboża ponownej doznały zniżki.

Płacono za pszenicę białą od 8·65 do 8·90 złr., za czerwoną od 8·75 do 9·— złr., za żółtą od 8·65 do 8·85 złr.; za żyto od 7·30 do 7·65 złr.; za jęczmień od 6·60 do 7·75 złr.; za owies od 7·20 do 7·40 złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu".

Dla zesłanego do Turuchańska na Syberyi nadesłali: A. I. B. z Marienbadu 10 złr.; F. Przychodzki 3 złr., I. Jędrzejowiczowa 2 złr., I. K. 1 złr., z Dzikowa 30 złr., I. V. 1 złr., E. Jędrzejowicz 1 złr., E. Szawłowska 2 złr., A. Stojowski 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Rozchodzą się tendencyjne rozsiewane wieści, że brałem udział w „wiecu miast i miasteczek", co jest zupełną nieprawdą, gdyż jako właściciel większej posiadłości do tego wiecu należeć nie mógłem, ani chciałem. Cała akcya wyborcza w powiecie gorlickim, której przewodniczyłem, była prowadzoną z ramienia komitetu centralnego, a wymierzoną przeciw akcyi pokątnie zawiązanego wiecu miasta Biecza i włościan okolicznych.

(1986) *Władysław Płocki.*

Cesarz Franciszek Józef w Berlinie.

Podczas parady, która się odbyła na polach pod Tempelhof dnia 13 b. m. wśród nadzwyczaj pięknej pogody, towarzyszył obu monarchom wspaniały orszak. Cesarzowa jechała konno. Monarchowie uprzedzali się we wzajemnych grzecznościach; gdy się zbliżał pułk grenadyerów cesarza Franciszka, [illegible] szereg [illegible] rzekł do komendanta: „Mogę być dumnym z tego pułku".

Następnie obaj cesarzowie, cesarzowa i orszak kłusem popędzili przez pola i zajęli posterunek [illegible]. Po prawej stronie stali książęta Albrecht i Henryk oraz arcyksiążę Franciszek Ferdynand; z lewej zaś strony komenderujący jenerał korpusu gwardyi. Za nimi widać było zielone pióropusze jenerałów austryackich i niemieckich. Gdy [illegible] już [illegible] cesarz Wilhelm, i wyciągnąwszy szpadę, stanął na ich czele. Głęboki oddał pokłon szpadą, gdy przejeżdżał przed swym dostojnym gościem, który, salutując, podniósł prawą rękę do hełmu, poczem cesarz Wilhelm napowrót stanął obok cesarza Franciszka Józefa. Za zbliżeniem się pułku cesarza Franciszka, Cesarz austryacki wyjechał na jego spotkanie, wyciągnął szablę i również głęboki nią oddając ukłon cesarzowi Wilhelmowi, przeprowadził pułk przed nim. Gdy Cesarz austryacki powrócił do cesarza Wilhelma, wyciągnął tenże dłoń do niego i obaj monarchowie serdecznie uścisnęli sobie dłonie. Pułk cesarza Franciszka defilował przy dźwiękach marsza Radeckiego.

Wieczorem o godzinie 7 odbył się według programu obiad galowy na zamku królewskim. Biała sala była udekorowana z niezwykłą wspaniałością; białe marmurowe ściany jaśniały, jak morze światła, pochodzącego z niezliczonej ilości kandelabrów z kryształu górskiego. Stoły uginały się pod ciężarem złotych i srebrnych naczyń. Stały tam wysokie puhary, ogromne szklanice i piękne złote i srebrne dekoracyjne przedmioty, wszystko arcydzieła niemieckiej sztuki złotniczej i podarunki ofiarowane cesarzowi Wilhelmowi z powodu uroczystości jego wesela. Obok tych drogocennych kosztowności widać wszędzie kwiaty; gdzie tylko spojrzeć, napotyka się róże, lilie i kamelie. Nawet bijące między kolumnami sali wodotryski są pięknie udekorowane kwiatami.

Już o godzinie 6ej rozpoczął się ruch na sali; cały zastęp sług wykonywał jeszcze pospiesznie ostatnie rozkazy, dawane im przez mistrza ceremonii i marszałka dworu. Jako pierwszy z gości przybył minister wojny Verdy du Vernois. Wkoło niego wkrótce zgromadziło się kółko oficerów, a między nimi i jenerał Henseler, którego w armii uważają za najwybitniejszy talent jeneralnego sztabu i za spadkobiercę Moltkego. Wkrótce potem sala zaczęła się zapełniać rozmaitymi dygnitarzami, wojskowymi *attachés*, posłami i ministrami. Zpomiędzy obcych najbardziej zwracali na siebie uwagę japońscy pełnomocnicy wojskowi; mundur ich bardzo jest zbliżony do pruskiego, lecz maleńkie ich figury wyglądają jak karły wśród olbrzymich postaci armii niemieckiej.

Nagle powstał szmer: to sędziwy Moltke wszedł do sali, kłaniając się uprzejmie na wszystkie strony. W kilka sekund potem weszło mniej więcej 40 paziów, którzy zajęli miejsca za fotelami, przeznaczonemi dla monarchów i członków domu cesarskiego, którzy punktualnie o godzinie 7ej weszli na salę.

Cesarz Franciszek Józef w mundurze 16 pułku huzarów z wstęgą i łańcuchem orderu czarnego orła prowadził cesarzową Wiktoryę Augustę, cesarz Wilhelm w mundurze pułku korpusu gwardyi z wstęgą orderu Maryi Teresy prowadził księżnę Fryderykową Leopoldową, Arcyksiążę Franciszek Ferdynand w mundurze 8 pułku ułanów pruskich z wstęgą i gwiazdą orderu czarnego orła prowadził księżnę Albrechtową. Książę Henryk miał na sobie mundur pułkownika 20 pułku austryackiego.

Przy stole siedział Cesarz austryacki naprzeciw księcia Bismarka, cesarzowa Wiktorya naprzeciw hr. Kalnokiego, cesarz Wilhelm naprzeciw ambasadora austryackiego hr. Szecheny'ego, Arcyksiążę Franciszek Ferdynand naprzeciw feldmarszałka Moltkego; za stołem zasiedli jeszcze ks. Fryderyk Leopold, Albrecht, Aleksander, książę sasko-meiningeński i ks. sasko-altenburgski. Po lewej stronie hr. Szechenyi'ego siedzieli feldmarszałek Blumenthal i jenerał broni bar. Beck. Dalej jeszcze byli obecni bar. Braun, świta Cesarza austryackiego, kawalerowie, pełniący służbę honorową, wysocy urzędnicy i jenerałowie, a między tymi: jenerałowie Pape, Rauch, Strubberg, Waldersee, hr. Bismark, dalej obecni w stolicy ministrowie i sekretarze stanu. Przy dźwiękach hymnu austryackiego uczestnicy zajęli swe miejsca. Pod koniec obiadu zjawili się między paziami, stojącymi za krzesłami monarchów, dwaj cywiliści w skromnych frakach. Byli to dwaj najlepsi stenografowie parlamentu niemieckiego. Oni to stenografowali toasty.

We środę 14 b. m. odbyły się w Szpandawie ciekawe manewry. Monarchowie z natężoną uwagą śledzili za wykonaniem interesującego planu, a cesarz Wilhelm osobiście po skończonych ćwiczeniach wydał sąd o nich.

Manewra te były tem ciekawsze, iż jeden oddział wojsk używał nowego wynalazku prochu niedymiącego wcale, podczas gdy oddział nieprzyjacielski strzelał zwyczajnym prochem i wciąż był okryty chmurami dymu. Po śniadaniu podanem w namiotach cesarzowie udali się o godzinie 1ej po południu z powrotem do Berlina, a przybywszy na dworzec, pojechali w jednym powozie na zamek. Cesarz Wilhelm udał się z Cesarzem austryackim do apartamentów tegoż.

W Poczdamie robiono tymczasem przygotowania na godne przyjęcie dostojnego gościa cesarza Wilhelma. Na dworcu kolei żelaznej sale były bogato przybrane kwiatami i roślinami egzotycznemi. Kolumny frontowe udekorowano czarno-żółtem suknem, a wnętrze sal zdobiły chorągwie o barwach austryackich. — O godzinie 5ej popołudniu przybyli obaj monarchowie i w otwartym czterokonnym powozie udali się do Friedenskirche. — Niezliczone tłumy publiczności tworzyły szpaler i witały z zapałem przejeżdżających. Gdy monarchowie wchodzili do kościoła, wyszedł na ich spotkanie kaznodzieja dworski Windel i wręczył Cesarzowi Franciszkowi Józefowi wspaniały wieniec z róż i wawrzynów, poczem obaj monarchowie udali się do kaplicy cesarza Fryderyka, gdzie Cesarz austryacki złożył wieniec u trumny cesarza Fryderyka. Poprzedniego dnia Cesarz Franciszek Józef, zwiedzając mauzoleum w Charlottenburgu, złożył laurowy wieniec u stóp sarkofagu cesarza Wilhelma I.

Następnie po obejrzeniu nowego mauzoleum udali się monarchowie do nowego pałacu, z kąd nieco później wyjechali na obiad mający się odbyć u cesarzowej Augusty na zamku Babelsberg. Przybywający powitani zostali u schodów w najserdeczniejszy sposób przez cesarzowę Augustę, poczem nastąpiło przedstawienie jej orszaku Cesarza austryackiego. Przy obiedzie, w którym cesarzowa Augusta nie brała udziału siedział Cesarz Franciszek Józef między cesarzem Wilhelmem i cesarzową Augustą Wiktoryą, obok której siedział Arcyks. Franciszek Ferdynand. Naprzeciwko monarchów zajęli miejsca książęta Leopold, Henryk i Albrecht. Prócz wymienionych osób uczestniczyli jeszcze w obiedzie: księżna Leopoldowa, ks. Bismark, hr. Moltke, ks. Radolin, ks. Hatzfeldt, w. koniuszy bar. Rauch, w. mistrz ceremonii hr. Eulenburg- minister dworu królewskiego Wedell, hr. Waldersee, hr. Kalnoky, bar. Beck, bar. Braun, hr. Paar, jen. Bolfras, Szoegyenyi, hr. Wydenbruck i inni panowie orszaku Cesarza austryackiego i Arcyks. Franciszka Ferdynanda, tudzież kawalerowie pełniący służbę honorową. Ogółem zaproszonych było mniej więcej 68 osób.

Podczas obiadu przygrywała orkiestra 1 pułku gwardyi. Cesarzowa Augusta zjawiła się po obiedzie, poczem odbył się cercle. Około godziny 8 wieczorem dostojni goście opuścili zamek Babelsberg, udając się z powrotem do Berlina, dokąd przybyli o godzinie 8 minut 35. Z dworca do zamku królewskiego jechał w pierwszym powozie Cesarz austryacki z cesarzową niemiecką, w drugim zaś cesarz Wilhelm z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem.

Wczoraj dnia 15 b. m. z powodu uroczystości Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi, cesarz Franciszek Józef był na nabożeństwie w kościele św. Jadwigi, który pięknie był ubrany kwiatami, drzewami palmowemi i draperyami w barwach austryackich.

Książęta Leopold i Albrecht otrzymali od Cesarza austryackiego order św. Szczepana, a minister stanu Boetticher i hr. Nesselrode, wielki ochmistrz dworu cesarzowej Augusty, otrzymali w. krzyż orderu Leopolda.

Telegramy „Czasu."

Berlin 16 sierpnia. Wczoraj o godz. 1 po południu odbyła się parada w podworcu koszar pułku grenadyerów gwardyi Cesarza Franciszka. Obaj monarchowie przyjechali do koszar w czterokonnym powozie. Cesarz Franciszek Józef przejechał konno wzdłuż szeregu frontu, a za nim postępował cesarz Wilhelm z orszakiem. Wojsko maszerowało przy dźwiękach marszu Radeckiego. Cesarz austryacki wyraził komendantowi pułku wysokie swe zadowolenie. Następnie odbyło się w lokalu kasyna oficerskiego śniadanie na 150 osób. Komendant pułku wzniósł trzykrotny, przez obecnych grzmiąco powtórzony okrzyk na cześć Cesarza austryackiego, który następnie pił na cześć pułku, oraz dziękował oficerom za zaproszenie.

Cesarz przyjmował wczoraj ks. Bismarka, który poprzednio dłuższy czas zabawił na wizycie u hr. Kalnokiego.

Po południu zwiedzili cesarz Franciszek Józef, cesarz Wilhelm i arcyksiążę Franciszek Ferdynand wystawę ratunkową. Cesarz austryacki dłuższy czas zabawił w oddziale austro-węgierskim, którego dyrektorowi, Drowi Migerka, wyraził swoje uznanie.

O godzinie wpół do 7ej wieczorem odbył się na zamku królewskim obiad, w którym wzięli udział monarchowie, książęta, orszak i inne wybitniejsze osobistości.

Cesarz austryacki nadał hr. Waldersee brylanty do krzyża orderu Leopolda.

O godzinie 9 wieczorem wyjechał cesarz Franciszek Józef na dworzec anhaltski, zkąd przez Lipsk udał się do Ischl. Oficyalnego pożegnania i wojskowych honorów przy odjeździe Cesarza nie było na wyraźne życzenie tegoż. Pożegnanie obu monarchów było bardzo serdeczne: całowali się i ściskali kilkakrotnie. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wraz z orszakiem cesarskim wyjechał z Berlina o g. 9 min. 35.

Berlin 16 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Są to dnie pełne uroczystego nastroju, na które spogląda stolica państwa niemieckiego teraz, gdy dostojny gość naszego domu cesarskiego, cesarz Franciszek Józef, opuścił już mury naszego miasta. Dnie te pozostaną na zawsze w pamięci i w sercach całego narodu niemieckiego, gdyż w głębi serca musiały utkwić wszystkie te słowa, któremi najdostojniejszy monarcha wyraził sprzymierzonemu ościennemu państwu uczucia, jakie żywi dla szczerze z nim zaprzyjaźnionego cesarza Wilhelma i dla całego narodu niemieckiego, wiernego sprzymierzeńca Austro-Węgier. Wierność za wierność — takie będą uczucia, z jakiemi cesarz Franciszek Józef powróci znów do swoich krajów, do ojczystych obowiązków swojego urzędu, jako władca. A i tam nie wygaśnie w pamięci zarówno monarchy, jak i ludów jego wspomnienie ponownych dowodów najserdeczniejszej przyjaźni i braterstwa, jakie wymieniono w Berlinie. Tutaj jednak zarówno jak i tam przyjmą te miliony z wdzięcznem sercem owe wzmaganie się i wzmocnienie gwarancyj pokoju, które — według słów Cesarza Franciszka Józefa — mają się przyczynić dla dobra i błogosławieństwa sprzymierzonych państw, narodów i całej Europy.

Berlin 16 sierpnia. Członkowie tutejszej ambasady austro-węgierskiej otrzymali od cesarza Franciszka Józefa odznaczenia.

Ratysbona 16 sierpnia. Dzisiaj rano przejeżdżał tędy o godzinie 8ej minut 30 Cesarz austryacki i witany był z zapałem przez zebraną na dworcu publiczność.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 16 sierpnia. Wiadomości z Berlina donoszą ponownie, iż rezultatem konferencyi między obu cesarzami, oraz między ks. Bismarkiem a hr. Kalnokim jest całkowite porozumienie co do wszystkich kwestyj, tudzież identyczne stanowisko wobec sprawy wschodniej. Ścisłość na polu wojskowem charakteryzuje się oświadczeniem: niema żadnych tajemnic między Austryą a Niemcami; oba wojska stanowią jedną całość.

Belgrad 16 sierpnia. Królowa Natalia opuszcza dnia 22 b. m. Jałtę i pomimo układów przybędzie do Belgradu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 sierpnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz zamianował księcia Henryka pruskiego szefem 20 pułku piechoty, księcia Albrechta pruskiego, rejenta brunświckiego, szefem 6 pułku dragonów, tudzież feldmarszałka hr. Moltke szefem 71 pułku piechoty.

Wiedeń 16 sierpnia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu, iż w sobotę 17 b. m. wyjeżdża król Milan. W tymże samym dniu przybędzie do stolicy rejent Risticz.

Sztokholm 16 sierpnia. Król zaprosił na mający się wkrótce tutaj odbyć kongres oryentalistów jako gości swoich: austryackiego ministra oświaty Gautscha i byłego austryackiego ministra handlu Kremera.

Bukareszt 16 sierpnia. Na wczorajszych wyborach uzupełniających czterech deputowanych i jednego senatora wybrani zostali członkowie stronnictwa liberalno-konserwatywnego.

W Dżurdżewie zaszły nieznaczne spory podczas wyborów.

Zofia 16 sierpnia. Wczoraj nie było politycznych manifestacyj. Podczas owacyi, jaką ludność urządziła przed pałacem książęcym, wygłosił jeden z obywateli miejskich mowę powitalną, na którą wśród grzmiących oklasków w krótkich słowach odpowiedział ks. Ferdynand.

Podczas bankietu zaznaczył książę moralny i materyalny rozwój od chwili jego wstąpienia na tron, ofiary narodowe składane w celu zachowania autonomii i wolności, tudzież usilne starania o utrzymanie porządku i pokoju, przez co rząd bułgarski zasłużył sobie nietylko na sympatye cywilizowanego świata, lecz także i na pochwałę jednego z monarchów i najwybitniejszych mężów stanu.

Stambułow w przemówieniu swojem oświadczył, iż zaparcie się siebie, z jakiem książę Ferdynand pracował w ostatnich latach, więcej znaczy, aniżeli zwycięstwo na polu bitwy.

Mutkurow dziękował imieniem armii.

Ateny 16 sierpnia. Ajencya Hawasa donosi, iż podawane przez dzienniki streszczenia noty rządu greckiego są tutaj uważane za zmyślone.

Według wiadomości, nadesłanych z Krety, rozpoczęte zostały rokowania między Szakirem baszą i Kreteńczykami na podstawie ostatnich żądań Kreteńczyków.

Szakir basza składa winę z powodu obecnej sytuacyi na Krecie na tamtejszą ludność chrześciańską.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 sierpnia 2 godz. 30 min. popołudniu.

	zlr. ct.		zlr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 70	Oblig. indemn. gal.	104 60
„ srebrna „	84 75	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
4% złota	109 80	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	96 25
5% pap. nieop.	99 65	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	907 —	Akcye Länderbank.	232 80
„ kredytowe	305 75	„ kol. Kar. Lud.	192 25
Londyn	119 60	„ „ lw.-czern.	235 —
Napoleony	9 48½	„ „ połudn.	116 25
Dukaty	5 67	Złoto	23 25
Marki	58 37½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 75		
4% „ „ złota	99 65		
Losy prem. węg.	138 —		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 16 sierpnia.

Banknoty austr.	171 15	4% Listy likw. pol.	57 50
Krótki Wiedeń	171 —	Akc. kol. Kar. Lud.	82 37
Banknoty ros.	211 70	„ austr. kred.	164 —
5% Listy zast. pols.	63 30	Ultimo Ruble	212 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	124 —
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	105 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kred. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „	98 50	99 50
5% „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. pienięż.	103 —	104 25
5% „ „ pr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
4% „ „ 18 let.	92 50	— —
Listy dłużne 7% Zakł. kred. z. w. Krak. 20 let	96 50	— —
6% „ włośc. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1889 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	191 75	193 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	233 50	235 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „	12 25	13 —
„ włosk. „	15 75	16 75
Bazyliki Bud.-Peszt.	8 —	8 75

Wiedeń 14 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	83 75	83 95
4⅕% „ srebrna	84 80	85 —
4% Renta złota	109 80	110 —
5% „ papier. nieopodatkow.	99 60	99 80
3% Losy z r. 1854 po 250 zł k.	131 50	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	174 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 60	113 40
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 60	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	128 30	128 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 —	306 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	319 —	319 50
Oest. Länderbank . 200 „	233 25	233 50
Austr.węg. Bank . 600 „	907 —	909 —
Unionbank . 200 „	226 60	226 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 50
Wied. Bankverein . 100 „	108 75	109 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	200 50	201 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2540	2550
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	192 —	192 50
Koszyce-Oderberg . 200 „ 4%	154 —	154 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	234 75	235 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 25	198 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	221 75	222 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	116 50	117 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	189 25	190 —
„ Nord-Ost. . 200 „ „	186 —	186 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 50	119 50
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	95 75	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	100 50	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 40	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 30	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 80	103 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 40	101 —
„ Jarosł. 300 „ „	100 40	101 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 20	82 80
„ nieopod. „ „ „	89 20	90 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	100 —	100 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 —	198 60
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 —	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	120 70
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 40	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost. . 300 „ „	100 20	100 60
„ „ złotem 200 „ „	118 —	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 90	144 —
„ Węgierskie . „ 100	138 —	139 —
„ Tureckie . fr. 400	— —	— —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 40	8 60
Kredytowe „ 100	184 75	185 50
Insbruku „ 20	26 50	27 50
Krakowskie „ 20	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	59 75	60 75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 75	19 25
„ „ węgierskie „ 5	12 25	12 50
Rudolfa „ 10	21 —	22 —
Salzburskie „ 20	27 50	28 —
St. Genois „ 42	64 —	65 —
Stanisławowskie „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie za 100 marek	58 52	58 60
Rubel papierowy za 100 rubli	123 75	124 —

Lwów 14 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 55	99 55
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 14 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 30
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 60
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 25
„ „ „ III „	— —	95 50
„ „ „ IV „	— —	95 25

Nauczyciel realista poszukiwany dla dwóch chłopczyków na wieś. Bliższa wiadomość pod lit. **E. Ł.** poczta Jedlicze, dwór Potok. (2017-1-3)

Osoba posiadająca języki: francuski, angielski i niemiecki, przyjmuje na stół i stancyą **Panienki** uczęszczające do szkół rządowych lub prywatnych, zapewniając im troskliwą i sumienną opiekę, oraz na żądanie konwersacyę w tych językach. — Kraków, ulica św. Tomasza 27, II. piętro. (2014-1-)

Wincenta Falska zawiadamia osoby interesowane, że zakład swój **wychowawczo-naukowy** przeniosła na **ul. Szewską** pod **Nr. 9.** do byłego zakładu p. *Karoliny Krynickiej.* Wpisy codziennie od godziny 11—5. Kurs nauk rozpoczyna się 7 września. (2019-1-5)

Kurs nauk

w Zakładzie wychowawczo-naukowym PP. Prezentek, posiadającym atrybucye szkół publicznych, rozpoczyna się z dniem 1-ym września b. r. Wpisy zaś uczennic do Zakładu od dnia 29 sierpnia. (2013-1-3)

Józefa Waligórska, przełożona Zgromadzenia w klasztorze św. Jana.

Nauczycielka

z długoletnią praktyką, **udziela lekcyj języka francuskiego,** dochodząc do uczennic, pod bardzo przystępnemi warunkami. — **M. D.** ulica Gołębia niższa Nr. 16, pierwsze piętro na prawo. — Zgłoszenia od godziny 5 do 6 popołudniu. (2018-1-3)

Ktoby wiedział o obecnym adresie **mechanika Jaskulskiego,** — raczy podać go uprzejmie *Administracyi „Czasu“* w Krakowie. (1015)

Jaskulski był czynnym w roku 1860—1862 w Czarnominie w Rosyi.

Skotniki, dworski obszar, w pobliżu Krakowa, między Podgórzem a Skawiną położony — **jest na sprzedaż** z wolnej ręki każdego czasu.

Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie właściciel we dworze w Skotnikach, poczta Skawina. (1987-1-2)

W **Lipnicy murowanej** powiatu Bochnia jest z wolnej ręki do sprzedania

dom murowany

parterowy w Rynku, w nim obszerny frontowy sklep z handlem korzennym, trafiką i wszystkiem wina; prócz tego 5 pokoje, kuchnia, spiżarnia, obszerne piwnice, stajnia, ogródek — za 4000 złr. gotówką u właścicielki *Ludwiki Badorskiej,* c. k. ekspedytorki pocztowej. (2021-1-3)

Panienki lub chłopców przyjmuje na mieszkanie rodzina obywatelska, przez co troskliwą opiekę. Na żądanie korepetycye języków polskiego, niemieckiego, francuskiego, oraz nauka gry na fortepianie w domu. Uprasza się o zgłoszenia jaknajwcześniejsze pod adresem: **L. K.** ul. Szpitalna Nr. 28, II. piętro w Krakowie. (1969-2-3)

Grunt przy plantacyach

28 m. frontu albo przy ul. Pawiej 20 m. frontu **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu przy ulicy Basztowej pod L. 27. (1577-9-10)

Kaczmarski.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wróblewskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. **oraz w aptece p. Siedleckiego.** (1360-12-)

Wyborny prawdziwy francuski

koniak VIEUX CHAMPAGNE

dostarczam z cłem i opłatnie do wszystkich miejsc Austryi-Węgier za zaliczką 6 złr. za baryłkę 4 litr. pocztą, 15 złr. za skrzynię 12 wielkich 3/4 litr. butelek koleją. (1953 2-12) **R. Maiti w Tryeście.**

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.

Pewnie i szybko działający środek na odciski, odparzenia, z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośle skórne. Skutek poręczony. **Cena pudełka 60 cnt.** Do nabycia w aptekach.

Główny skład rozsyłkowy:

L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po cenie 60 centów do nabycia.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochronny i podpis; dlatego należy na nie uważać i żądać zawsze wyraźnie: L. Lusera plaster dla turystów. (1591-7-50)

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker; w PRZEMYŚLU L. Nahlik; w SOKALU E. Wyszogański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kulik; w KOŁOMYI A. Sidorowicz; w STANISŁAWOWIE J. Mazura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr J. Barber.

Wdowa po profesorze gimn.

przyjmuje **uczniów** uczęszczających do szkół w Krakowie. (1957-3-6)

Ulica Stolarska Nr. 6, II. piętro.

Zakład wychowawczo-naukowy męzki Tomasza Hendla

w Krakowie, ul. Bracka L. 7.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem Jego Ekscelencyi Ministra Oświaty z prawem wydawania świadectw—rozpoczynam kurs nauk z dniem 3 września 1889 r.

Przyjmuję uczniów do szkoły cztero klasowej przygotowawczej do szkół średnich tak prywatnych jako i tak w stałe w Zakładzie umieszczonych — również przyjmuję uczniów ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych, z zapewnieniem, obok sumiennej nauki, troskliwej pod każdym względem opieki. (1920-2-8)

Rzadka sposobność. Z powodu zwiększenia się prywatnej piwnicy, jest do sprzedania kilkaset butelek **wina węgierskiego** w 8 gatunkach, po cenie bardzo niskiej. Bliższej wiadomości udzieli kantor pod firmą **Józef Rapoport** ul. św. Anny 4. (1851-10-)

Magazyn mód „Dora“

Rynek główny Nr. 36, linia A—B,

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące i wykonywuje takowe w jaknajkrótszym czasie po cenach przystępnych. Ma na składzie **kostiumy gotowe** od 20 złr. i wyżej. (1889-4-6)

Zboże do siewu.

Zarząd dóbr Spytkowice, p. Zator, ma do sprzedania: Żyto polskie b. ładne, 100 klg. z workiem 9 złr.; Pszenicę czerwoną „Münster“ wybraną z 64 gatunków, jako najodpowiedniejszą na nasze gleby i klimat, poleconą przez stacyę doświadczalną w Kleczy, 100 k. z workiem 10 złr. 50 c. (1982-2 3)

Ostrzega się przed naśladowaniem. Należy żądać patentem ochronne

Karbolineum Avenarius.

Najpiękniejsza i najtańsza powłoka na wszelkie przedmioty drewniane wystawione na wpływy powietrza jak: płoty, szopy, wozy gospodaroze, sprzęty i t. p. w kolorze orzechowym. Ochrona przeciw wilgooi, ciągła trwałość dla dachów gątowych, młynów, tartaków i budowli wodnych. Każdy najemnik może wykonać powłokę. Flaszki na próbę około 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej 1 złr. 80 ct. Prospekta i deszczułki powleczone darmo i opłatnie.

Fabryka karbolineum Amstetten (D. Austr.)

Avenarius & Schranzhofer,

centralne biuro w Wiedniu, III. Hauptstr. 84.

Skład u p. M. Krzysztofowioza w Krakowie, Rynek główny Nr. 37. (612-23-32)

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1618-19-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1897-99-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Wezwanie!

Obywatele wzywają **o zwrócenie w 8miu dniach** do kasy miejskiej w Podgórzu pobranych tytułem tantiemy z wapiennika miejskiego kwot:

p. **Gustawa Barucha** o 1500 złr.,
„ **Floryana Nowackiego** o 200 złr.,
„ **Władysława Markwiczyńskiego** o 500 złr.,
„ **Franciszka Grzybczyka** o 500 złr.,

gdyż urząd radnego w myśl § 24 u. g. jest honorowym. — W przeciwnym razie udamy się do Władz odnośnych. (2011-2-)

W imieniu obywateli:
L. Langer. *W. Placzek.*

FARBY OLEJNE I PŁÓTNA,

papier szkicowy do malowania olejnego, pędzle, oleje, sikatimy, szpachle, palety i płótna szpanowane na ramach

z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

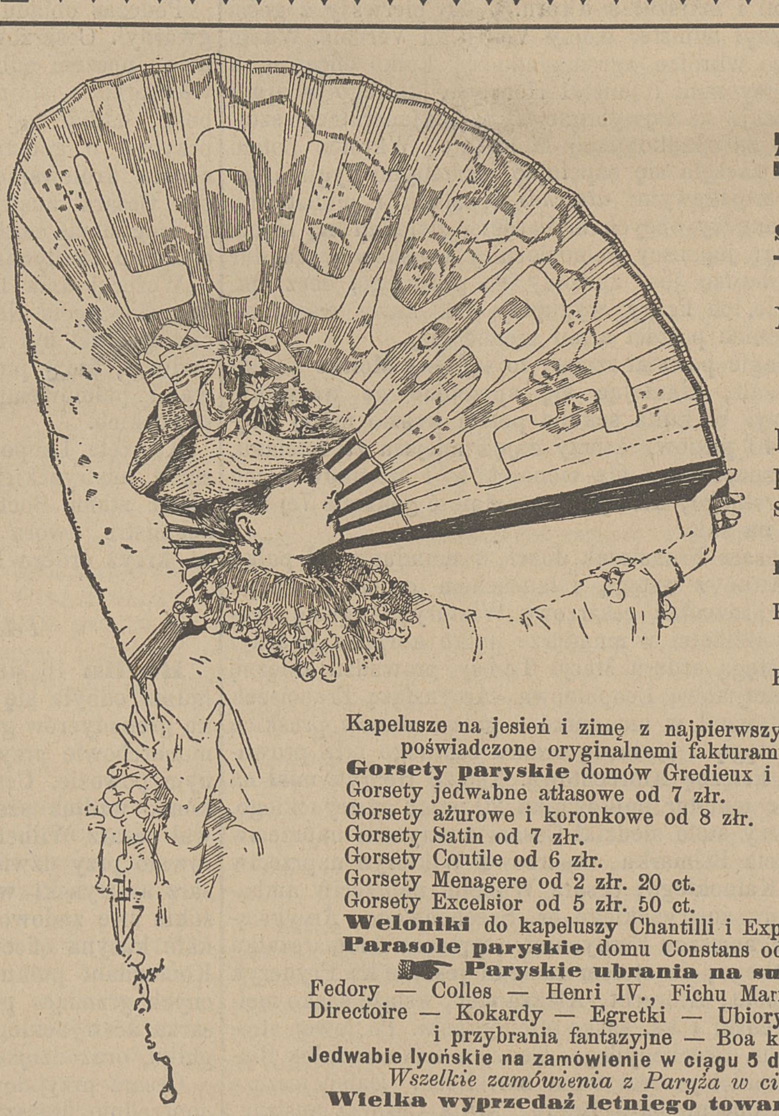
FARBY I PAPIERY ANGIELSKIE DO AKWAREL

I ROZMAITE PRZYBORY DO MALOWANIA I RYSOWANIA

polecają [1489-9-]

KUTRZEBA & MURCZYNSKI w Krakowie

pierwszy skład przyborów dla PP. Artystów Malarzy.



„LOUVRE“

w Krakowie, Sukiennice L. 16.

Najtańsze źródło zakupu.

Największy wybór.

Kapelusze damskie paryskie i wiedeńskie, od 3 złr. do 30 złr.

Kapelusze jesienne filcowe od 5 złr.

Kapelusze jesienne kastorowe i aksamitne od 8 złr.

Kapelusze parysk. kwiatowe domu Prive.

Kapelusze na jesień i zimę z najpierwszych domów Paryża, poświadczone oryginalnemi fakturami.

Gorsety paryskie domów Gredieux i Faron.

Gorsety jedwabne atłasowe od 7 złr.
Gorsety ażurowe i koronkowe od 8 złr.
Gorsety Satin od 7 złr.
Gorsety Coutile od 6 złr.
Gorsety Menagere od 2 złr. 20 ct.
Gorsety Excelsior od 5 złr. 50 ct.

Weloniki do kapeluszy Chantilli i Exposition.

Parasole paryskie domu Constans od 7 złr. do 12 złr.

Paryskie ubrania na suknie.

Fedory — Colles — Henri IV., Fichu Marie Antoinette Challes Directoire — Kokardy — Egretki — Ubiory na głowę — Pióra i przybrania fantazyjne — Boa koronkowe.

Jedwabie lyońskie na zamówienie w ciągu 5 dni po cenach fabrycz.

Wszelkie zamówienia z Paryża w ciągu tygodnia.

Wielka wyprzedaż letniego towaru o 25% taniej cen sklepowych. (1909-3-)

Wyroby tkackie Andrychowskie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH

pod zarządem gminy miasta Krakowa, Sukiennice Nr. 17/18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1572-38-)

Na lato

ubiory kamgarnowe po złr. 10·50, surduty i kamizelki po złr. 18·—, ubiory dla chłopców po złr. 5·—, kamizelki pikowe po złr. 3·—, **Heilmann Kohn i Synowie,** ***Kraków,*** ulica Grodzka 9. ***Lwów,*** ul. Teatralna L. 1. ***Czerniowce,*** Rynek L. 11. ***Przemyśl.*** (1710-15-15)

Sprzedaż ryb.

Wynik połowu ryb **paproczańskiego stawu,** mającego nastąpić stosownie do naszego postanowienia w czasie **od 15 października do 1 listopada 1889 roku,** mianowicie około

450 cetnarów karpi,
40 cetnarów szczupaków,

będzie sprzedanym w dniu połowu za gotową zapłatę, złożeniem kaucyi 2.00 marek przy umówieniu kontraktu i odbiorem na miejscu przy stawie paproczańskim.

Bliższe warunki sprzedaży mogą być przejrzane w naszem biurze lub przez nas sprowadzone. Oferty oddane po 10 września 1889 r. nie będą uwzględnione. (1973 2-2)

Pszczyna (Pless) w sierpniu 1889 r. **Książęcy centralny zarząd** *Weidlich.*

Franciszka Christopha

lakier połyskowy

DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI

bez woni i prędko schnący.

Znakomity ten **lakier połyskowy** do zapuszczania podłogi jest **zupełnie bezwonny, schnie podczas zapuszczania i ma** natychmiast (bez szczotkowania) **najpiękniejszy połysk, któremu wilgoć nie szkodzi,** jest **trwalszy** i daleko **piękniejszy** niż każde inne zapuszczanie. Składa się on z **żółto-brunatnego lakieru połyskowego,** zawierającego w sobie delikatną farbę żółto-brunatną, przeto każdy kolor podłogi może być doskonale pokryty — albo z czystego lakieru połyskowego, do którego się żadnej domieszki farby nie dodaje, a przecie sam piękny połysk nadaje.

Jedyny i wyłączny skład tego lakieru na Kraków i okolicę utrzymuje Dom handlowy pod firmą

Stanisław Feintuch **w Krakowie, w Rynku pod Nr. 6,**

gdzie próbki lakierowania obejrzeć, przepisy używania dostać i zamówienia na prowincyę uczynić można. (1757-4-10)

W **Jaworznie** u Teodora Dendera, — w **Wadowicach** u Seweryna Kurowskiego apt., — w **Wieliczce** u L. Windakiewicza, — w **Żywcu** u Fr. Rybarskiego.

Franciszek Christoph w Pradze,

wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwego lakieru na podłogi.

Nauczyciel Polak przygotowujący uczniów do szkół średnich, mający kilkoletnią praktykę, chlubne świadectwa i rekomendacye, poszukuje umieszczenia na wsi w domu obywatelskim od początku roku szkolnego do jednego lub kilku uczniów. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **K. Reich** w Krakowie, ul. Garbarska L. 10, I. piętro. (1970-2-3)

ROLNIK,

żonaty, 28 lat, poszukuje posady zarządcy lub ekonoma większego folwarku, na ordynaryą, zaraz lub od Nowego Roku. — Zgłoszenia proszę adresować pod lit. **K.** poste restante **Wiśnicz** przy Bochni. (1978-2-3)

Panienki

uczęszczające do szkół publicznych, a zwłaszcza do Seminaryum nauczycielskiego, mogą od 1go września b. r. znaleźć pomieszczenie wraz ze stołem i opieką macierzyńską u PP. NAZARETANEK przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 15.

Bliższa wiadomość tamże w godzinach popołudniowych. — Liczba mogących być przyjętemi, jest ograniczoną. (1958-3-4)

Biuro notaryalne w Tarnobrzegu

poszukuje rutynowanego **koncypienta,** na razie na czas dwumiesięczny, począwszy od 18 sierpnia. (1975-2-2

Międzynarodowa panorama

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4, w domu p. Federowicza.

W tym tygodniu: (1785-25-)

Podróż na piękn. Renie, trzeci cykl.

Bliższe szczegóły w plakatach.

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w KRAKOWIE.

O wczesne zamówienia uprasza się. (1711-12-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

On cherche

une bone française bien instruit pas jeune adresse **Hotel National Cracovie.** (2012-2-3)

Młoda osoba, Polka, z dobrej rodziny, która odebrała wykształcenie w Niemczech, a potem czas dłuższy spędziła w Paryżu, poszukuje od 1 października umieszczenia przy rodzinie, gdzieby za stół i mieszkanie mogła udzielać lekcye. — O odpowiedź uprasza się pod lit. **K. B.** poste restante **Liszki.** (1979-2-3)

Panienki **uczęszczające do zakładu naukowego PP. Klarysek w Starym Sączu,** znajdą pomieszkanie z wiktem i rodzicielską opieką. — Bliższej wiadomości udzieli Przew. eleb. X. Dyrektor tegoż zakładu lub *Paulina Sucharkiewicz* w Starym Sączu. (1910-2-3)

Powróciłem.

Dr. Czesław Czyński,
(1977-2-3) ul. Batorego 26.

Losy na miesięczne wypłaty sprzedaje po cenach umiarkowan. **Kantor pod firmą Józef Rapoport** *w Krakowie ul. św. Anny Nr. 4.* Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez Towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem. (1850 10-)

Żyto szwedzkie do siewu

w pięknym gatunku, jest do sprzedania po 8 złr. za 100 kilogramów w **Święcanach,** stacya kolei **Biecz.** — Na żądanie zarząd tych dóbr wysyła próbki. (1951-6-6)

Ważne dla gości kąpielowych.

Hotel Londyński

w Krakowie na Stradomiu,

stacya tramwaju, w śródmieściu w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Pokoje począwszy od 80 ct. do 2 złr. za dobę bez doliczenia obsługi. Poleca się zatem Szan. Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także stajnie i mieszkania kawalerskie z urządzeniem. 1148-31 36) **Salomon Wasserberger,** handlarz win.

Smaczne owoce stołowe.

Ananasowe melony (szczególność) do połowy października, koszyk 9 funt. wagi, 3—5 szt. **tylko 1 złr. 20 ct.** = 2 marki. (1967-3-13)

Winogrona stołowe,

Chasselas-Croquant, Chasselas-Rouge, Muscat-Lunel, Muscat d'Alexandrine i t. d. od połowy sierpnia do połowy października, koszyk 9 funt. wagi **2 złr. 40 ct.** = 4 marki. Przesyłka pocztą **opłatnie.** Adres: Herrschaftl. Gärtnerei **G. v. Rohonczy** in Török-Becse (Ungarn).

Stacya kolei: Muszyna-Krynica.
Z Krakowa 8 godzinie
Ze Lwowa 12 „
Z Buda-Pesztu 12 „

KRYNICA

Apteka, poczta i telegraf w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi.

Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista“.

Główniejsze środki lecznicze są:

kąpiele mineralne ogrzewane metodą Schwartza w budynku elegancko urządzonym o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe również elegancko w osobnym urządzonym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym, doskonała żentyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy wzorowo urządzony zakład gimnastyczny, park wielki z wielu i wygodnemi spacerami.

Ku wygodzie i rozrywce gości służą: przeszło 1200 pokoi z całkowitem umeblowaniem, nowo zbudowany wspaniale urządzony dom zdrojowy, liczne restauracye, cukiernie, teatr przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, orkiestra zdrojowa; fotograf, liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy e. t. c.

W domu **pod „Zamkiem“ są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.**

Dworzec kolejowy Muszyna-Krynica 10 kilometrów od zakładu, zkąd znakomicie utrzymana droga do zakładu prowadzi.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych jakoteż wszystkich rodzai kąpieli 30% niższe.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego *Dra Kopffa,* praktykuje 7 lekarzy tamże.

Frekwencya roczna wynosi wyżej 4000 osób.

W samym zakładzie znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony **c. k. Zakład wodoleczniczy pod kierownictwem specyalisty Dra Ebersa.**

Sezon otwarty od 15-go maja do 30-go września.

Na żądanie udziela wyjaśnień c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. (1172-6-6)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1617-29-104] **L. SPEISER.**

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.
9 g. 18 m. rano z Krakowa / 9 g. 31 m. „ z Podgórza — pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa / 7 g. 28 m. „ z Podgórza — pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa / 5 g. 56 m. „ do Podgórza — pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa / 4 g. 13 m. po południu do Podgórza — pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa / 9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza — pociąg osobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (1853 41)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*